

BEZCZYNNOŚĆ WŁADZ W OBLICZU NAJWIĘKSZEJ KATASTROFY OD DEKAD

KE wsypała Tuska! Alarmowała o powodzi, a on zlekceważył ostrzeżenia

Komisja Europejska poinformowała, że już od 10 września rozsyłała do władz państw członkowskich w naszym regionie ostrzeżenia o rosnącym zagrożeniu powodziowym. W sumie było aż 100 alertów. – Apeluję, aby po zakończeniu kryzysu dokładnie przeanalizować, kto, jakie i w jakim czasie podejmował decyzje. Opinia publiczna ma prawo wiedzieć, co się wydarzyło, a co się nie wydarzyło i kto się z czym spóźnił – mówi „GPC” Jerzy Widzyk, który w 1997 r. pełnił funkcję pełnomocnika rządu ds. usuwania skutków powodzi. Nie tylko bezczynność, ale i nadgorliwość niektórych instytucji może szokować. Jak dowiedziała się „Codzienna”, we Wrocławiu ludziom, którzy nie chcieli zostawić aut w garażach podziemnych na zagrożonych terenach i zaparkowali je w niedalekiej okolicy, wlepiono mandaty za złe parkowanie. **s.5**

Czwartek 19/09/2024 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #183 (3773) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1



ŚWIAT

Prezydent Duda spotka się z Trumpem w Pensylwanii

Już w najbliższą niedzielę prezydent Andrzej Duda spotka się z Donaldem Trumpem w Narodowym Sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej w Pensylwanii. Zdaniem Macieja Kożuska spotkanie to należy traktować jako działania prezydenta RP Andrzeja Dudy na rzecz podmiotowej polityki państwa polskiego. **s.7**

POLSKA

Rząd chce zaoszczędzić na szpitalach

Cięcia, które mogą skazać pacjentów na ograniczony dostęp do usług medycznych – to w skrócie opinia środowiska lekarskiego o proponowanym przez rząd projekcie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych. **s.4**

KULTURA

Zdrajcę trzeba mieć za wroga

17 września, w 85. rocznicę agresji ZSRS na Polskę, odbyła się premiera książki „Zgoda” Sławomira Cenckiewicz i Michała Rachonia o uwikłaniu polskich służb we współpracę z FSB w latach 2007–2015. Konsekwencje polityki rządu Donalda Tuska usłużnej wobec putinowskiej Rosji ciągnęły się jeszcze długo, mając przełożenie choćby na politykę energetyczną umowy gazowej z Rosją – wskazali autorzy. **s.11**





Św. Franciszek z Asyżu
(1182–1226), włoski duchowny, mistyk i stygmatyk, święty Kościoła katolickiego, założyciel zakonu franciszkanów

\\ Ci, którzy otrzymują władzę, na tyle mogą się nią szczyścić, na ile szczyliby się, gdyby im zostało powierzone zadanie obmywania nóg braciom. \\

fot. Wikipedia/d



POGODA

Czwartek 19.09 Lokalne zachmurzenie

WSCHÓD słońca 06:17 ZACHÓD słońca 18:42
Imieniny obchodzą: Arnulf, Dezideriusz, Dezider, Eliasz, Eutychiusz, Festus, Januariusz, Januarius, Konstancja, Maria, Marta, Nila, Nilus, Paloma, Peleusz, Teodor, Trofim, Wicemir, Zuzanna

Gdańsk	23°C	14°C
Lublin	23°C	1°C
Katowice	20°C	13°C
Kraków	21°C	9°C
Łódź	23°C	13°C
Poznań	23°C	14°C
Warszawa	25°C	13°C
Wrocław	21°C	11°C

Piątek 20.09 Pogodnie

WSCHÓD słońca 06:18 ZACHÓD słońca 18:39
Imieniny obchodzą: Agapit, Andrzej, Barbara, Dionizy, Eustachiusz, Euzebia, Faust, Franciszek, Gliceriusz, Helmut, Jan, Klemens, Matea, Miłowuj, Paweł, Perpetua, Protazy, Sokrates, Teodor

Gdańsk	22°C	13°C
Lublin	24°C	12°C
Katowice	22°C	11°C
Kraków	23°C	9°C
Łódź	23°C	12°C
Poznań	24°C	12°C
Warszawa	26°C	15°C
Wrocław	23°C	11°C

KRZYSZTOF KARNKOWSKI

Przekierować gniew

W Polsce politycy mówią bardzo dużo o zgodzie i zawieszeniu sporów w obliczu wielkiego, ludzkiego dramatu. Donald Tusk odcina widzów Telewizji Republika od wiadomości, traktując ich jako gorszy gatunek obywateli. Marszałek Sejmu Szymon Hołownia odmawia odpowiedzi dziennikarzowi stacji, pytając, co zrobił, by powstały zbiorniki retencyjne w ostatnich latach. Pomylenie ról widać gołym okiem. Tymczasem śląski europoseł Łukasz Kohut nie zajmuje się powodzią, gdyż świętuje wszczęcie przez Parlament Europejski procedury odebrania immunitetów kolejnym przedstawicielom Prawa i Sprawiedliwości. Rząd musi czymś odwracać uwagę od swojej – z godziny na godzinę coraz większej – kompromitacji. Dlatego też na miejscu polityków PiS spodziewałbym się raczej zaostrzenia szykan ze strony prokuratury. To na nich rząd będzie chciał skierować negatywne emocje.

Rafał Zawistowski



JAN GALAROWICZ

Demokracją walczącą w prawicę

Zatroskani o losy swojej ojczyzny, pytamy z coraz większym niepokojem, a nawet z przerażeniem, o motywacje poczynań Donalda Tuska: o co mu tak naprawdę chodzi? Dlaczego tak się zachowuje? Są tacy, którzy dopuszczają, że robi to dla wymagowanego dobra naszego kraju i w tym celu wybrał „demokrację walczącą”. Z kolei inni uważają, że w gruncie rzeczy reprezentuje interesy Niemiec i dlatego chce maksymalnie osłabić nasze państwo. W ostatnim czasie internauci coraz częściej tłumaczą postępowanie premiera czynnikami innego typu, określając go jako szaleńca lub wyrachowanego, cwane i cynicznego psychopata, który daje upust swoim osobowościowym zranieniom i problemom poprzez rządzenie państwem. A może uznał, że nie ma szans na wygranie wyborów prezydenckich i może przejść do historii na innej drodze? Ponieważ rządzące krajami europejskimi liberalno-lewicowe elity czują się zagrożone, poszukują sposobu, aby nie dopuścić do władzy „populistów”. Tusk uwierzył, że może przejść do historii jako prekursor tego rozwiązania, którym jest „demokracja walcząca”.

Michał
Kuź

Niemieckie metody Tuska

Metody faktycznej delegalizacji PiS, które stosuje Donald Tusk, są na wskroś niemieckie. Odebranie funduszy zastosowano np. swego czasu wobec ultranacjonalistycznej i neonazistowskiej NPD – oczywiście w imię profilaktyki antynarodowo-socjalistycznej. Na tym gruncie ukuto też samo pojęcie „demokracja walcząca”, którego autorem jest niemiecki politolog Karl Loewenstein – w zamyśle odnosiło się do obrony przed hitleryzmem. Twórcą nowego ładu zupełnie nie przeszkadza, że Jarosław Kaczyński to nie Adolf Hitler, a PiS to nie neonazistowska partia kanapowa pokroju NPD, tylko duża partia konserwatywno-socjalna w typie CSU. Porównania do Norymbergi także są nie na miejscu: Polski nikt nie podbił, KO wygrała wolne wybory, a nie wojnę domową. Trudno sobie doprawdy wyobrazić funkcjonującą polską demokrację, w której PiS byłoby zupełnie zlikwidowane. A może po zlikwidowaniu PiS miałyby dojść do kontrolowanego rozpadu obecnie rządzącej koalicji i dokooptowania części Konfederacji do nowego partyjnego kartelu? Sam Donald Tusk ma stanowczo zbyt wąskie horyzonty intelektualne, by coś takiego wymyślić. Myślę, że taki plan musiałby opracować zupełnie kto inny.

Konrad
Wysocki

Krwawe żniwo wojny

Liczba zabitych i rannych w trwającej od lutego 2022 r. rosyjskiej inwazji na Ukrainę przekroczyła milion osób – podał amerykański dziennik „The Wall Street Journal”. Daje to przerażającą statystykę ponad 32 tys. ofiar miesięcznie po obu stronach. Wywołana przez Władimira Putina wojna zbiera krwawe żniwo. I będzie zbierać nadal, bo nie ma szans na rychłe zakończenie tego konfliktu. Wręcz przeciwnie – Putin zdaje się szykować na kolejne lata wojny, czego dowodem może być podpisanie kilka dni temu dekretu o zwiększeniu liczebności armii – tym razem do 1,5 mln żołnierzy. To trzecia tego typu decyzja Rosji od momentu wybuchu inwazji. Wszystkie działania już dawno zostały przerzucone w Rosji na tory wojenne, a ostatnia znacząca eskalacja sytuacji na Ukrainie tylko potwierdza, że agresor ma zasoby ludzkie i sprzętowe, by dalej siać tam śmierć i spustoszenie. Zwłaszcza z pomocą reżimów w Iranie i Korei Płn., które dozbrajają rosyjską machinę wojenną, i z politycznym wsparciem Chin. W tej układance nie należy też zapominać o Berlinie, który tęsknym wzrokiem wypatruje powrotu do stałej współpracy z Moskwą, nawet kosztem porzucenia wsparcia dla Ukrainy.

POLITYKA \ Rzecznik kozłem ofiarnym?

Jest pierwsza dymisja za nieudacznictwo rządu w czasie powodzi!

Nie przyjmuję tłumaczenia, że ktoś działa niewystarczająco energicznie, ale zgodnie z przepisami. Nie ma czasu na proceduralne wygodnictwo – mówił o pomocy dla powodzian Donald Tusk. Jednocześnie Paulina Hennig-Kloska zapowiada wspieranie z funduszy NFOŚiGW ochotniczych straży pożarnych i ma zaoferować kredyty. Jeszcze niedawno politycy koalicji rządzącej oburzali się na finansowanie strażaków z Funduszu Sprawiedliwości, a jako przykład nieprawidłowości i niegospodarności pokazywali śmigłowce kupowane dla policji z puli NFOŚiGW.

Jacek Liziniewicz

Finansowanie ochotniczych straży pożarnych ostatnio stało się gorącym tematem.

Jeszcze kilka tygodniu temu – w czasie kiedy trwała sprawa Marcina Romanowskiego – politycy koalicji zarzucali mu, że kupował on niepotrzebne wozy strażackie. Skala wsparcia rzeczywiście była imponująca. „Zanim władzę przejęła koalicja 13 grudnia, Fundusz Sprawiedliwości przekazał strażakom ochotnikom 250 mln zł na nowoczesny sprzęt. Pozwoliło to na zakup m.in. 200 wozów ratowniczych i setek motopomp, tak dziś potrzebnych. Niestety bodnarowcy odcięli pomoc dla OSP” – napisał Zbigniew Ziobro. Przez długie miesiące politycy rządzącej koalicji twierdzili, że taka pomoc to skandal, a środki na ten cel może wydawać tylko MSWiA. Teraz jednak okazuje się, że o wspieraniu ochotniczych straży pożarnych mówi Paulina Hennig-Kloska z resortu klimatu i środowiska. W poniedziałek zapowiedziała pożyczki z NFOŚiGW. We wtorek jednak przekaz był inny. – To najważniejsza informacja, którą powinniście sobie państwo zapamiętać, to jest 21 mln dotacji, które są uruchomione dla samorządów i OSP po to, żeby wesprzeć lokalne centra zarządzania kryzysowego. Te pieniądze mogą trafić na zakup agregatów prądotwórczych, pomp, osuszaczy czy zakup worków potrzebnych do budowania umocnień. (...) Ministerstwo Klimatu i Środowiska w zakresie swojej odpowiedzialności wraz z WFOŚiGW w Opolu, Katowicach i Krakowie przygotowało taki interwencyjny system wsparcia – mówił Hubert Różyk, rzecznik ministerstwa klimatu. Mimo że chciał się odciąć od słowa „pożyczki” i problemu, który wywołało samo ministerstwo, to chwilę później znowu mówił, że pożyczki jednak będą, ale później, i będą dla samorządów. Ostatecznie nie był jednak w stanie się wytłumażyć. Wczoraj złożył dymisję ze stanowiska. Najprawdopo-



Paulina Hennig-Kloska | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

dobniej został jednak do niej zmuszony.

Wcześniej Szymon Hołownia, który tłumaczył swoją partyjną podwładną minister Hennig-Kłoskę, przyznał, iż „w takich sytuacjach słowo »pożyczka« w ogóle nie powinno się pojawiać”. – Pacjent, który jest po amputacji, będzie kiedyś potrzebował korzystnego mechanizmu zakupu protezy, jakiegoś sprzętu medycznego i możemy wtedy rozmawiać, jak go finansować, ale my mu dzisiaj ratujemy życie. To była niezręczność komunikacyjna, że ludziom w takich sytuacjach mówi się o pożyczkach – mówił wczoraj Hołownia. Dodał, że „wobec osób odpowiedzialnych za komunikację resortu w tym trudnym czasie zostaną wycignięte konsekwencje, bo nie można ludziom tak jeździć po nerwach”.

Dofinansować strażaków

Zdaniem posłów Suwerennej Polski nie kończy to bynajmniej tematu. Ich zdaniem do dymisji powinny pójść Paulina Hennig-Kloska i Urszula Zielińska. – Strażacy ochotniczy walczą z żywiołem, wykorzystują do tego sprzęt, który otrzymali między innymi z Funduszu Sprawiedliwości, Lasów Państwowych, NFOŚ, a nawet z własnych zbiorów – a żeby go odkupić, będą musieli zaciągnąć oprocentowaną pożyczkę?! – pyta Dariusz Matecki z Solidarnej Polski. Jednocześnie politycy zbierają podpisy pod petycją do Adama Bodnara o przywrócenie możliwości finansowania ochotniczych

straży pożarnych z Funduszu Sprawiedliwości. „Żądamy ponownego przyznawania funduszy na zakup sprzętu ratowniczego i gaśniczego, pojazdów oraz na realizację projektów edukacyjnych, które podnoszą kwalifikacje strażaków ochotników w zakresie ratownictwa, prewencji oraz przeciwdziałania przestępczości. Wsparcie to jest kluczowe dla dalszego rozwoju i funkcjonowania OSP, które służą społeczeństwu, bez względu na miejsce i warunki, w jakich muszą działać. W 2024 roku rząd Donalda Tuska radykalnie zmniejszył finansowanie OSP – Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w 2023 roku przekazał 247 mln złotych na jednostki OSP, w 2024 roku będzie to jedynie 42 mln złotych! W sposób dramatyczny obcięto finansowanie Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych. Ministerstwo Sprawiedliwości

ści całkowicie ucięło finansowanie OSP z pieniędzy Funduszu Sprawiedliwości. Podstawą tej decyzji były skrajnie niskie pobudki polityczne. Kierownictwo Ministerstwa Sprawiedliwości, kierując się chęcią zemsty na poprzednikach, odebrało pieniądze polskim bohaterom, strażakom ratującym ludzkie życia" – napisali politycy Suwerennej Polski w petycji. Co ciekawe, w Sejmie znajduje się ustawa, która ma znowelizować sposób rozdawania środków strażakom ochotnikom. Zdaniem polityków koalicji rządzącej około 40 mln zł z tzw. odpisu ubezpieczeniowego ma teraz w dużej mierze dzielić OSP. Zarząd Główny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP. Tym, którzy myślą, że to odpolitycznienie, spieszymy przypomnieć, że prezesem tego tworu jest Waldemar Pawlak (PSL), wiceprezesem jest Eugeniusz Grzeszczak (PSL),

a drugim wiceprezesem Wiesław Leśniakiewicz (współpracownik PSL).

Black hawki też złe

Kupienie 180 wozów strażackich z Funduszu Sprawiedliwości to niejedyny wydatek, który krytykowali politycy Koalicji Obywatelskiej i za który ścigają swoich poprzedników. Z falą krytyki spotkało się też wydanie pieniędzy na dwa śmigłowce Black Hawk dla polskiej policji. – Odnosnie do ochrony bioróżnorodności, podnoszenia poziomu ochrony w parkach narodowych... Chciałam tylko zapytać i potwierdzić, bo to jest wynik mojej kontroli poselskiej, która miała miejsce w ubiegłym roku, a jej wyniki potwierdziła także Najwyższa Izba Kontroli... Słyszeliśmy, ile kosztują płace w parkach narodowych – 160 000 tys. zł. Tymczasem na bioróżnorodność środków tak naprawdę ad hoc – wyasygnowanych jednym ruchem w ciągu dwóch tygodni w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska – wydano 350 000 tys. zł. Niemal w jednym miesiącu to wydano. Na co? Na dwa śmigłowce Black Hawk – oburzała się w grudniu Gabriela Lenartowicz, posłanka Koalicji Obywatelskiej. Jej zdaniem zakup tych śmigłowców był niezgodny z prawem. Śmigłowce Black Hawk to dwie spośród sześciu maszyn, którymi policja w ostatnich dniach ratowała życie powodzian.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



Jedno słowo to tylko 4 zł, a zasięg ogólnopolski!

**Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie”
jest prosta i tania.** Wystarczy wysłać treść ogłoszenia
i proponowane terminy emisji na maila:

reklama@gpcodziennie.pl

a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.

Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.

OCHRONA ZDROWIA \ Cięcia zamiast naprawy systemu

Rząd chce zaoszczędzić na szpitalach

Fragmentaryczne pomysły zamiast rozwiązania problemu systemu ochrony zdrowia. Cięcia, które mogą skazać pacjentów na ograniczony dostęp do usług medycznych – to w skrócie opinia środowiska lekarskiego o proponowanym przez rząd projekcie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych. – Potrzeba decyzji na poziomie premiera i ministra finansów, konieczne jest bowiem dofinansowanie systemu – mówi rzecznik Naczelnej Izby Lekarskiej Jakub Kosikowski. Wiadomo już, że w przyszłym roku nie będzie pieniędzy na refundację leków na poziomie 17 proc. budżetu ochrony zdrowia.

Jarosław Molga

Naczelna Izba Lekarska przyjęła stanowisko w sprawie proponowanej przez rząd ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz niektórych innych ustaw. NIL zwraca w nim uwagę, że szpitale odgrywają kluczową rolę w systemie ochrony zdrowia, ale nie są jedynymi elementami tego systemu. Tymczasem projekt rządowy „dotyka jedynie fragmentu szerszego problemu, jakim jest kompleksowe funkcjonowanie systemu ochrony zdrowia w Polsce. W ocenie Naczelnej Rady Lekarskiej opiniowany projekt nie uwzględnia szerokich współzależności z innymi elementami systemu ochrony zdrowia, takimi jak ambulatoryjna opieka specjalistyczna oraz podstawowa opieka zdrowotna. Brak kompleksowego podejścia i skoordynowania zmian w tych obszarach może ograniczyć osiągnięcie zakładanych celów systemowych”.

Lekarze podkreślają, że ustawa koncentruje się wyłącznie na szpitalnictwie, co prowadzi do redukcji liczby podmiotów świadczących te same rodzaje świadczeń. W rezultacie pacjenci mogą być odsyłani do innych form opieki, takich jak AOS (ambulatoryjna opieka specjalistyczna), które jednak nie zostały odpowiednio wzmocnione w ramach tego projektu. Proponowane w ustawie rozwiązania mogą ograniczyć dostępność niektórych świadczeń zdrowotnych, co negatywnie wpłynie na realizację prawa pacjentów do opieki zdrowotnej. Choć pozostawiono możliwość organizacji opieki na tzw. białych plamach, brak jasnych kryteriów i wytycznych dla tego procesu budzi wątpliwości. W ocenie skutków regulacji wskazano na dopasowanie szpitalnictwa do demografii i potrzeb, jednak w projekcie ustawy brakuje mechanizmów gwa-



Proponowane w ustawie rozwiązania mogą ograniczyć dostępność niektórych świadczeń zdrowotnych, co negatywnie wpłynie na realizację prawa pacjentów do opieki zdrowotnej
| fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

\\ Lekarze podkreślają, że ustawa koncentruje się wyłącznie na szpitalnictwie, co prowadzi do redukcji liczby podmiotów świadczących te same rodzaje świadczeń. W rezultacie pacjenci mogą być odsyłani do innych form opieki, które jednak nie zostały odpowiednio wzmocnione w ramach tego projektu. \\

rantujących realizację tego celu. „Projekt ustawy nie odnosi się także do kwestii potencjału łóżkowego szpitali, co budzi pytania, czy jedynym rozwiązaniem jest likwidacja oddziałów, czy też zmniejszenie skali ich działania. Decyzje w tym zakresie powinny uwzględniać potrzeby zdrowotne i preferencje pacjentów, a także kwestie geograficzne”.

Jakub Kosikowski, rzecznik NIL, mówi „Codziennej”, że sytuacja finansowa systemu ochrony zdrowia jest obecnie taka, że konieczne są tu decyzje na poziomie szefa rządu i ministra finansów, a nie jedynie resortu zdrowia. Finansowa dziura w NFZ będzie miała poważne konsekwencje dla szpitali i całego

systemu. – Braki na poziomie 6–9 mld zł w budżecie NFZ spowodują redukcję przyjęć w poradniach, odsyłanie pacjentów na kolejny rok. To spowoduje odwrócenie tzw. piramidy świadczeń, gdzie właśnie poradnie i leczenie na wczesnym etapie mają odciążać szpitale. Gdzie przyjdą tacy odsunięci pacjenci? Właśnie na SOR lub od razu trafią do szpitala. Konieczne jest dofinansowanie systemu. Zmiany w samej strukturze szpitali nie uzdrowią sytuacji. Zgadza się, że niektóre placówki można np. łączyć, ale najważniejsze powinno być kryterium skuteczności leczenia, a nie ekonomiczny wynik finansowy szpitala. Taka redukcja placówek, łącznie, by np. w jednym z nich

stworzyć zakład opiekuńczy dla osób starszych, wymaga dogłębnego planowania biorącego pod uwagę czynniki demograficzne, geograficzne (dostępność komunikacyjna do placówek) i to jest praca na lata. Dopiero po jej wykonaniu można podejmować decyzje i te decyzje muszą być kompleksowe z uwzględnieniem wsparcia dla innych podmiotów, takich jak poradnie, przychodnie, pomoc ambulatoryjna. Tego w tym projekcie ustawy w ogóle nie ma – mówi Kosikowski.

Wiceminister zdrowia Marek Kos w wywiadzie dla portalu Rynekzdrowia.pl poinformował, że nie będzie środków na refundację leków w wysokości 17 proc. budżetu ochrony zdrowia na 2025 r. Jak mówił Kos,

„są ogromne potrzeby systemu, jeśli chodzi chociażby o wynagrodzenia”. – Tłumaczenie wszystkiego problemem wynagrodzeń, że lekarze i pielęgniarki przejadają pieniądze trafiające do systemu, jest nieporozumieniem. Bez wątpliwości zdarzają się nieprawidłowości, ale po pierwsze w przypadku usług medycznych, jak w każdych usługach, wynagrodzenia stanowią zawsze poważny koszt. Po drugie popatrzmy na strukturę zatrudnienia. Jeśli kiedyś na oddziale było 10 lekarzy, a obecnie jest dwóch, to siłą rzeczy zarabiają dużo, bo pracują za pięć. Mowa o tym, że pielęgniarki za dużo zarabiają, jest nieporozumieniem. Potrzeba ich więcej i będzie jeszcze więcej, bo się starzejemy, a mimo tych podobno wysokich zarobków brakuje nowych osób wchodzących do zawodu. Jest też problem wycen świadczeń. Szpitale nastawiają się na te, które pozwalają im zarobić, a na innych tracą. Jeśli tracą, to znaczy, że te świadczenia są źle wycenione przez NFZ – mówi Kosikowski.



JEST LIST GOŃCZY

PO TRAGEDII \ Wystawiono list gończy za sprawcą wypadku na Trasie Łazienkowskiej w Warszawie, w którym zginął mężczyzna, a jego żona i dzieci zostały ciężko ranne. Poszukiwany to 26-letni Łukasz Żak.



PRZEMYCILI 2 TONY MARIHUANY

SĄD \ Do sądu w Gdańsku trafił akt oskarżenia przeciwko ośmiu osobom oskarżonym o udział w zorganizowanej grupie przestępczej, która przemycała z Hiszpanii do Polski ponad 2 t marihuany.

TRAGEDIA \ Bezczytność władz w obliczu największej katastrofy od dekad

KE wsypała Tuska! Alarmowała o powodzi, a on zlekceważył ostrzeżenia

Komisja Europejska poinformowała, że już od 10 września rozsyłała do władz państw członkowskich w naszym regionie ostrzeżenia o rosnącym zagrożeniu powodziowym. W sumie było aż 100 alertów. – Apeluję, aby po zakończeniu kryzysu dokładnie przeanalizować, kto, jakie i w jakim czasie podejmował decyzje. Opinia publiczna ma prawo wiedzieć, co się wydarzyło, a co się nie wydarzyło i kto się z czym spóźnił – mówi „GPC” Jerzy Widzyk, który w 1997 r. pełnił funkcję pełnomocnika rządu ds. usuwania skutków powodzi. Nie tylko bezczynność, ale i nadgorliwość niektórych instytucji może szokować. Jak dowiedziała się „Codzienna”, we Wrocławiu ludziom, którzy nie chcieli zostawić aut w garażach podziemnych na zagrożonych terenach i zaparkowali je w niedalekiej okolicy, wlepiono mandaty za złe parkowanie.

Jan Przemyski

Minęło sześć dni, odkąd Donald Tusk, odnosząc się do tematu zagrożenia powodziowego, zapewniał, że „prognozy nie są przesadnie alarmujące” i „nie ma powodu do paniki”. Dziś już wiadomo, że bilans tej katastrofy będzie tragiczny. We wtorek komendant główny policji insp. Marek Boron poinformował oficjalnie, że odnotowano siedem ofiar śmiertelnych. Z kolei przedstawiciele starostwa powiatowego w Kłodzku i lokalne media informują, że w wyniku powodzi życie straciło już dziesięć osób. Wielu ludzi jest zaginionych. Jeżeli chodzi o zniszczenia infrastruktury drogowej, mostów, domów, mieszkań, zakładów pracy, szkół, kościołów i innych budowli, to straty będą liczone w miliardach złotych. Tymczasem z Unii Europejskiej dowiadujemy się, że władze miały czas, aby lepiej przygotować południe Polski do walki z żywiołem, gdyż Komisja Europejska już od 10 września wysyłała do państw członkowskich tego regionu alerty o możliwych silnych powodziach.

KE topi narrację Tuska

W Parlamencie Europejskim odbyła się wczoraj debata na temat sytuacji powodziowej. Głos zabrał m.in. Janez Lenarčič, europejski komisarz ds. rozwoju i pomocy humanitarnej, który przekazał, że do państw członkowskich w naszym regionie od 10 września przesyłane były ostrzeżenia o pogarszającej się sytuacji hydrologicznej. – Monitorujemy sytuację uważnie od 9 września, zapewniając aktualne informacje z centrum koordynacji reagowania kryzysowego, naszego hubu kryzysowego w Brukseli, który działa przez całą dobę. Przez całą dobę jesteśmy w kontakcie ze służbami reagowania w dotkniętych klęską państwach członkowskich.

Dzięki systemowi świadomości powodzi w ramach systemu Kopernik zapewniłmy wczesne ostrzeżenie zagrożonym obszarom od 10 września – powiedział Janez Lenarčič. Dodał również, że tego typu alertów wysłanych zostało ponad 100.

Ekspert: Po kryzysie potrzebna analiza decyzji

„Codzienna” skontaktowała się z Jerzym Widzykiem, który w rządzie Jerzego Buzka pełnił funkcję pełnomocnika rządu ds. usuwania skutków powodzi i którego zapytaliśmy m.in. o ocenę decyzji podejmowanych przez osoby zarządzające kryzysem. – Należy sobie zadać pytanie, czy reakcja poszczególnych organów państwa i instytucji była odpowiednia. Trzeba wyjaśnić, czy zbiorniki, szczególnie te znajdujące się w rejonach zachodnich dopływów Odry, były opróżnione na tyle, żeby móc przyjąć dużą wodę. Z informacji, które do nas docierają, wynika, że dopełniono tych zadań. I od razu trzeba wyraźnie podkreślić, że nie wystarczy zapewnienie, że postępowano zgodnie z instrukcją. Zdarzają się sytuacje, w których trzeba podjąć nieszablonową decyzję. Jako przykład zapytam: dlaczego nic nie mówi się o zalaniu Krakowa w 1997 r.? Bo nie został zalany, ale tylko dlatego, że kierownik inspektoratu w Żywcu wymusił decyzję na decydentach, że z kaskady Soły będzie spuszczana woda w dwukrotnie większej ilości, niż przewiduje instrukcja. Dzięki temu kaskada pracowała całą powódź, czyli przyjmowała więcej wody, a mniej wypuszczała – powiedział nam Widzyk. – Apeluję, aby po zakończeniu kryzysu dokładnie przeanalizować, kto, jakie i w jakim czasie podejmował decyzje. Opinia publiczna ma prawo wiedzieć, co się wydarzyło, a co się nie wydarzyło i kto się z czym spóźnił. Minuta po minucie. Wówczas ludzie będą mogli ocenić podjęte działania i wyciągnąć wnioski – dodał.



fot. Kacper Pempel/Reuters/Forum

Ekspert podkreślił również, że w tym momencie najważniejsze jest jak najszybsze uruchomienie pomocy dla powodziaków. – Chodzi o tę małą pomoc, czyli 10 tys. zł natychmiast, i dużą pomoc, czyli plan naprawy miasta i życia tych ludzi, którzy nierzadko stracili wszystko, co mieli. Oni muszą poczuć, że nie zostali sami. Działania w tych kwestiach muszą być podjęte od razu – podkreślił ekspert.

Mandaty za próbę ratowania majątku

Jednak nie tylko bezczynność władz budzi poważne zastrzeżenia opinii publicznej. Również nadgorliwość i bezduszość pewnych instytucji może szokować. Do redakcji „Codziennej” dotarła informacja, jakoby mieszkańcom Wrocławia, którzy nie chcą zostawiać swoich aut w garażach podziemnych znajdujących się na zagrożonych terenach... były wystawiane mandaty. Skontaktowaliśmy się w tej sprawie z miejskim radnym Sławomirem Śmigiełskim, który udał się na osiedle, skąd dostaliśmy te sygnały. – Chodzi o budynki znajdujące się nieopodal rzeki Oławy, to jest dopływ Odry. Mówimy o ścisłym centrum Wrocławia. Ludzie mieszkający na tym terenie w budynkach z parkingami podziemnymi, nawet trzykondygnacyjnymi, w obawie przed falą, która ma nadejść, wyprowadzili swoje auta z tych garaży

i zaparkowali je w pobliskich uliczkach. Od razu trzeba podkreślić, że tutaj trwa heroiczna walka o uratowanie osiedla. Mieszkańcy sami się skrzyknęli, pakując piasek do worków, zabezpieczając budynki. Wszystko robią sami, nie ma żadnej koordynacji ze strony służb. Próbuje uratować, co się da. W tym samym czasie jacyś kontrolerzy zaczęli im wlepić mandaty za złe zaparkowane auta – powiedział nam Sławomir Śmigiełski. Dostaliśmy również zdjęcia tychże wezwania do zapłaty. Kwota, jaką mają uiścić ludzie walczący o swoje dobytki, to 550 zł, chyba że wpłata zostanie dokonana w ciągu siedmiu dni, to wówczas grzywna zostanie zmniejszona do 300 zł. Co ciekawe, dokumenty zostały wystawione przez Departament Zarządzania Parkingami, prywatną firmę z Katowic. Wysłaliśmy w tej sprawie zapytania zarówno do wrocławskiego ratusza, jak i wspomnianej firmy.

Radny Śmigiełski zapowiedział również, że będzie w tej sprawie składał interpelację z żądaniem wyjaśnienia całej sytuacji.

Walka o dostęp do informacji

Warto zaznaczyć, że w pro-rządowych mediach próżno szukać informacji o późniejszych reakcjach władz na katastrofę na południu Polski. Część newsów pograżających obecnie rządzących jest publikowana wyłącznie

przez media Strefy Wolnego Słowa. Prawdopodobnie to też jest powodem niewypuszczenia naszych dziennikarzy na konferencje Donalda Tuska i sztab kryzysowy z jego udziałem. W odpowiedzi na takie działania Telewizja Republika złożyła zawiadomienie do prokuratury „o uzasadnionym podejrzeniu popełnienia przestępstwa” przez pracowników Kancelarii Premiera, zajmujących się rozdzielaniem akredytacji prasowych na konferencje dotyczące powodzi. W zawiadomieniu czytamy m.in., że „skutecznie uniemożliwiło (...) przekazanie najważniejszych informacji dla osób żyjących na tym obszarze, a w konsekwencji mogło narazić obywateli na utratę zdrowia lub życia”. – Do tej pory Kancelaria Prezesa Rady Ministrów i sam premier łamali prawo prasowe, nie wpuszczając nas na konferencje prasowe. Teraz sprawa jest dużo poważniejsza, bo chodzi o stworzenie powszechnego zagrożenia. W momencie zagrożenia katalizmem ludzie korzystają z zaufanych kanałów informacyjnych, a Telewizja Republika jest takim medium dla blisko 10 mln Polaków. Tyle osób zostało odciętych od informacji – mówi red. Tomasz Sakiewicz, szef TV Republika i redaktor naczelny „Gazety Polskiej” oraz „Gazety Polskiej Codziennie”.

Przeciwko takiemu traktowaniu mediów Strefy Wolnego Słowa protestuje także Centrum Monitoringu Wolności Prasy Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. – Odmowa dostępu do informacji dla jednej z największych telewizji informacyjnych w Polsce, jaką jest Telewizja Republika, to skandaliczne zaprzeczenie reguł praworządowego państwa opartego na równych dla wszystkich zasadach oraz złamanie zasady wolności słowa fundamentalnej dla ustroju demokratycznego – wskazała dr Jolanta Hajdasz, dyrektor CMWP SDP.



UE \ „Właśnie poinformowałam Komisję Europejską, że chcę, aby Niderlandy otrzymały migracyjny opt-out (wyłączenie z unijnych przepisów) w Europie. Musimy znów odpowiadać za naszą politykę azylową!” – napisała wczoraj minister ds. migracji Marjolein Faber na platformie X.

BLISKI WSCHÓD \ Koronkowa operacja izraelskich służb

Wybuchły pagery członków Hezbollahu

W Libanie i Syrii doszło do niecodziennego incydentu. Tysiące pagerów używanych przez członków Hezbollahu wybuchło w ich kieszeniach. Miała je wyprodukować tajemnicza węgierska firma.

Wiktor Młynarz

Hezbollah od kilku miesięcy używa pagerów, bo boi się podsłuchiwania telefonów przez izraelskie służby. We wtorek doszło do ich eksplozji. Większość urządzeń wybuchła ok. godz. 15.30 czasu lokalnego, ale świadkowie twierdzą, że niektóre następowały nawet pół godziny później. Liczba ofiar jest na razie nieznana, ale zginęło co najmniej dziewięć osób, a ponad 3 tys. osób, w tym ambasador Izraela w Libanie, odniosło poważne rany. Tel Awiw na razie nie przyznał się do tej akcji, ale podejrzenia od razu padły na izraelskie służby.

Początkowo eksperci podejrzewali, że znalazły one jakiś sposób, by doprowadzić zdalnie do eksplozji baterii. Pojawiło się jednak nagranie, na którym widać moment samej eksplozji. Zdaniem ekspertów świadczy on, że w urządzeniach



Eksperti są zgodni, że eksplodujące pagery używane przez członków Hezbollahu były koronkową akcją izraelskich służb | fot. Facebook/d

były niewielkie ładunki wybuchowe. Potwierdził to anonimowo członek rządu USA, który powiedział mediom, że izraelskie służby poinformowały ich o tej akcji po fakcie.

Media donosiły, że wybuchowe pagery wyprodukowała tajwańska firma Gold Apollo. Sama firma oświadczyła jednak, że została wyprodukowana przez węgierską firmę BAC Consulting. Prezes GA podał, że w ramach umowy licencyjnej

BAC może korzystać z ich nazwy, ale to ona odpowiada za projekt i produkcję tych pagerów.

Sama BAC jest bardzo tajemnicza. Według zawierającego informacje o węgierskich firmach portalu Opten, jest to założona w 2022 r. niewielka firma, która zajmuje się głównie doradztwem biznesowym. Dziennikarze ustalili, że zarejestrowano ją w zwykłym budynku mieszkalnym w Budapeszcie. Jej strona

internetowa i profil jej właścicielki na LinkedIn zniknęły z internetu wkrótce po ataku, a firma na razie nie odpowiada na pytania dziennikarzy.

Eksperti są zgodni, że była to koronkowa akcja izraelskich służb. Jednym ruchem udało się im wyeliminować, przynajmniej na jakiś czas, tysiące terrorystów, równocześnie minimalizując straty wśród osób postronnych. Zaplanowanie i przygotowanie takiej operacji mu-

siało trwać miesiące, jeśli nie lata. Pytaniem jest teraz to, co Izrael zrobi dalej. Nie brakuje opinii, że ten atak to wstęp do rozprawy z Hezbollahem w Libanie. Ta wspierana przez Iran organizacja od dawna atakuje Izrael rakietami z jego terytorium. Izraelskie wojsko już wcześniej ujawniło, że ma w związku z tym gotowe plany inwazji na ten kraj, a wyłączenie z akcji tysięcy terrorystów znacznie by ją ułatwiło.

Czy Trump powtórzy manewr Reagana?

ENERGETYKA \ W ukraińskich mediach dyskutowany jest plan Donalda Trumpa dotyczący zmuszenia Rosji do zakończenia wojny poprzez obniżenie cen ropy naftowej.

Jak wskazuje część publicystów, właśnie w ten sposób za kadencji Ronalda Reagana doprowadzono do krachu Związku Sowieckiego. Obniżenie ceny ropy, której eksport stanowił najważniejsze źródło dochodów moskiewskiego reżimu, było jednym z kluczowych elementów planu pokonania imperium zła. Kolejnym elementem było podniesienie na nowy poziom technologiczny wyścigu zbrojeń poprzez zapowiedź wdrożenia tzw. programu gwiazdnych wojen, czyli programu strategicznej obrony przeciwrakietowej. Uwikłana w wojnę w Afganistanie Moskwa zdała sobie sprawę, że nie jest w sta-

nie konkurować z USA w tej dziedzinie.

Wówczas Reagan przekonał Saudyjczyków do zwiększenia produkcji ropy, co doprowadziło do spadku cen. Tym razem Trump chciałby uzyskać podobny efekt poprzez zwiększenie wydobycia w USA. Chodzi m.in. o wznowienie eksploatacji złóż na Alasce. W czasie poprzedniej kadencji Trump wydał zezwolenie na uruchomienie wydobycia na tym obszarze. Jednak Biden, powołując się na opinie „ekologów”, cofnął decyzję poprzednika.

Jak wskazują zwolennicy Trumpa, eksploatacja nowych złóż wpłynęłaby nie

tylko na sytuację w Rosji, ale też miałaby pozytywne skutki dla gospodarki USA. Chodzi o dochody z eksportu surowca i obniżenie cen energii w USA, co pozytywnie wpłynęłoby na konkurencyjność amerykańskiej gospodarki i ponowne uruchomienie krajowej produkcji wielu towarów, które obecnie wytwarzane są w Chinach ze względu na niższe koszty energii.

Obecnie efekt obniżenia cen rosyjskiej ropy przy pomocy sankcji jest niewystarczający. Rosja wciąż jest w stanie finansować produkcję na cele wojenne, a przede wszystkim przeznaczać wielkie sumy na wypłaty dla żołnierzy

kontraktowych czy zagranicznych najemników (pochodzących głównie z centralnej Azji). Jednak przy obniżeniu ceny baryłki ropy poniżej 40 dol. (co zapowiada Trump) rosyjski system finansowania wojny może zacząć się walić.

Pojawiają się też głosy sceptyków. Ekonomista Maksym Blant zauważa, że spadek ceny ropy do 40 dol. za baryłkę może przejściowo wpłynąć na rosyjską gospodarkę, ale nie doprowadzi do zamknięcia fabryk zbrojeniowych i załamania gospodarczego.

Ponadto istnieje wątpliwość co do zdolności Trumpa do obniżenia ceny, gdyż prawdopodobnie nie będzie on chciał wszczynać wojny handlowej z krajami arabskimi. Wskazuje się również

na prognozy przewidujące, że w wyniku takich działań amerykańskie koncerny eksploatujące złoża łupkowe poniosą straty (wydobycie ropy łupkowej przy tak niskiej cenie nie będzie opłacalne). Jak twierdzi ekspert, rosyjska gospodarka zależy od cen ropy, jednak system jest zbudowany tak, że w wypadku załamania cen ropy kryzys będzie dotyczył wyłącznie importu i rynku konsumenckiego. Ale to nie zmusi Kremla do wstrzymania pracy fabryk zbrojeniowych. Rosjanie będą otrzymywać ruble, ale siła nabywcza tych pieniędzy gwałtownie spadnie. Jest zatem zbyt wcześnie, aby mówić o załamaniu rosyjskiej gospodarki.

Artur Stawicki



CYKLON BORIS UDERZYŁ WE WŁOCHY

KATAKLIZM \ W kilku regionach na północy i południu Włoch doszło do gwałtownych ulew i burz. W Apulii zginął strażak niosący pomoc kierowcom na zalanej drodze.



ZNISZCZONY CENNY SKŁAD AMUNICYJNY ROSJAN

WOJNA \ Ukraińcy uderzyli wczoraj w rosyjski magazyn amunicyjny znajdujący się w mieście Toropiec w obwodzie twerskim. Znajdowały się tam m.in. rakiety Grad, S-300, S-400 i Iskandery.

ŚWIAT

7

WYBORY PREZYDENCKIE W USA \ Walka o głosy amerykańskiej Polonii

Prezydent Duda spotka się z Trumpem w Pensylwanii

Już w najbliższą niedzielę prezydent Andrzej Duda spotka się z Donaldem Trumpem w Narodowym Sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej w Pensylwanii. Zdaniem Macieja Kożuszka spotkanie to należy traktować jako działania prezydenta RP Andrzeja Dudy na rzecz podmiotowej polityki państwa polskiego. – To jest bardzo ważne, żeby prezydent Duda tam pojechał i przedstawił polską rację stanu, co mu się w przeszłości udawało – przypomina dziennikarz „Gazety Polskiej”.

Paweł Kryszczak

Wszystkie amerykańskie media podkreślają, że Pensylwania jest jednym z kluczowych stanów w nadchodzących wyborach w Stanach Zjednoczonych. To stan z relatywnie dużą liczbą głosów elektorskich, w którym w roku 2016 Donald Trump wygrał z Hillary Clinton o zaledwie 0,7 proc. głosów. Natomiast w roku 2020 Donald Trump został tam pokonany przez Joea Bidena o 1,2 proc. głosów. Według najnowszego sondażu zleconego przez USA Today i Suffolk University Kamala Harris może liczyć w Pensylwanii na 49 proc. poparcia, a Donald Trump – na 46 proc. Rywalizacja o te 19 głosów elektorskich będzie prowadzona do samego końca w stanie reprezentującym tzw. Pas Rdzy, do którego zaliczają się również Michigan, Indiana, Ohio, leżące w północno-wschodniej części USA. W samej zaś Pensylwanii szacuje się, że Polonia stanowi około 5 proc. populacji stanu.

W niedzielę do Pensylwanii przybędzie Donald Trump,



Prezydent RP Andrzej Duda i Donald Trump | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

który spotka się tam z prezydentem RP Andrzejem Dudą. Politycy odwiedzą Narodowe Sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej w Doylestown w hrabstwie Bucks, które jest ważnym miejscem dla Polonii nie tylko z Pensylwanii, ale też innych amerykańskich stanów. Jak przypomina redaktor naczelny „Gazety Polskiej” i „Gazety Polskiej Codziennie” Tomasz Sakiewicz, pierwszą próbę zorganizowania spotkania

Donalda Trumpa i Andrzeja Dudy w okolicach amerykańskiej Częstochowy podjęto w 2016 r., gdy Trump ubiegał się o urząd prezydenta. – Inicjatorem tego był Komitet Katyńsko-Smołeński, który utworzył centralę klubów „GP” w USA w Pensylwanii. To środowisko dogadało się z miejscowym Kongresem Polonii Amerykańskiej, tamtejszą Rodziną Radia Maryja i bardzo wpływową organizacją wetera-

nów. Wprawdzie ostatecznie do spotkania nie doszło, ale polskie organizacje zorganizowały tam wielki ruch poparcia na rzecz Trumpa. W efekcie po raz pierwszy od czasów Ronalda Reagana Polacy w Pensylwanii poparli republikańskiego kandydata – przypomina Tomasz Sakiewicz.

Jak zauważa Maciej Kożuszek z tygodnika „Gazeta Polska”, Kamala Harris w tym miesiącu w pewnym sensie

otworzyła grę o głosy Polonii amerykańskiej. – Było to dość bezprecedensowe, że na tym szczepie debaty prezydenckiej, która może być jedyną debatą w tej kampanii, zaczęła wprost zabiegać o głosy prawie 800 tys. członków Polonii amerykańskiej w Pensylwanii – przypomina ekspert ds. USA.

W tym niedzielnym spotkaniu Trumpa oraz Dudy w Pensylwanii chodzi również o podmiotową politykę państwa polskiego. – Prezydent Andrzej Duda nie jedzie do Pensylwanii wesprzeć Donalda Trumpa, tylko prowadzi swoją politykę, która w ostatnich latach była najsmartniejszą polityką zagraniczną w relacjach z USA. Prezydent Duda pokazywał, że potrafi się dogadywać się z Joem Bidenem oraz spotykać w Kongresie z legislatorami republikańskimi i demokratycznymi – przypomina Maciej Kożuszek. – Nigdy to nie było zaangażowanie partyjne, to było tłumaczenie obu stronom amerykańskiej sceny politycznej polskiego interesu i tego, dlaczego polski i amerykański interes mogą być w tych sprawach zbieżne – dodaje ekspert ds. polityki amerykańskiej.

Sam Donald Trump ma w swoim otoczeniu ludzi, którzy raczej pchają go w stronę izolacjonistyczną, która nie byłaby korzystna dla Polski. – To jest bardzo ważne, żeby prezydent Duda tam pojechał i przedstawił polską rację stanu, co mu się już w przeszłości udawało. Wystarczy spojrzeć na odblokowanie pomocy amerykańskiej dla Ukrainy w Kongresie USA w tym roku. Jest to po części niewątpliwym sukcesem prezydenta Dudy – zauważa dziennikarz „Gazety Polskiej”.

Łukaszenka straszy trzecią wojną światową

BIAŁORUŚ \ Dyktator z Mińska ponownie podkreśla wojenną narrację i przekonuje o rzekomym zagrożeniu dla Białorusi ze strony państw Zachodu.

Straszenie wojną to jeden z głównych elementów propagandowego przekazu białoruskiego reżimu. Zdaniem Łukaszenki szeroko pojęty Zachód ma plany najazdu i zajęcia części terenów Białorusi. Zleceniodawcą takiej operacji mają być Stany Zjednoczone, a jednym z wykonawców – Polska. Temu ma też służyć militaryzacja wschodnich rubieży NATO, by w momencie rozpoczęcia inwazji sprzęt i uzbrojenie były już na miejscu. Oczywiście w przekazie

tym Łukaszenka przedstawia się jako gospodarz, który nigdy nie dopuści do zaatakowania Białorusi i razem z Rosją, w ramach tzw. Państwa Związkowego (ZBiR), odeprze atak Zachodu.

17 września, w rocznicę sowieckiej agresji na Polskę, na Białorusi obchodzony jest, ustanowiony przez Łukaszenkę, Dzień Jedności Narodowej. W dzień wolny od pracy Białorusini mają skupić się na różnego rodzaju obchodach i uroczysto-

ściach związanych z wydarzeniami sprzed 85 lat, które w propagandowym przekazie reżimu doprowadziły Białoruś do „życia w harmonii i pokoju”.

Podczas swojego wystąpienia Łukaszenka nie omieszkła ponownie zaatakować Zachodu, twierdząc, że widmo wybuchu trzeciej wojny światowej jest wysoce prawdopodobne. – Historia lubi się powtarzać. Wielkie wojny i konflikty zawsze toczyły się na naszym teryto-

rium. W związku z tym chcę ostrzec naszych przeciwników i tych, którzy jeszcze tego nie rozumieją. Atak na Białoruś będzie początkiem trzeciej wojny światowej – powiedział Łukaszenka podczas przemówienia w Mińsku. Dyktator zaatakował też białoruskich opozycjonistów przebywających na Zachodzie, zarzucając im działania zmierzające do przewrotu w kraju.

Niezależni komentatorzy i eksperci nie mają wątpliwości, że wojenna retoryka i sukcesywne zaostrowanie aparatu represji mają jeszcze bardziej zastraszyć biało-

ruskie społeczeństwo przed zaplanowanymi na przyszły rok tzw. wyborami prezydenckimi, w których Łukaszenka zapowiedział już swój udział. Satrapa z Mińska jak ognia obawia się bowiem powtórki z 2020 r., gdy po sfałszowanych wynikach wyborów tysiące Białorusinów wyszły na ulice, by zdemontować swój sprzeciw. Granie wojenną kartą i wzywanie do konsolidacji narodu w obliczu zagrożenia ze strony Zachodu mają zminimalizować ryzyko wystąpienia napięć przeciwko reżimowi.

(kw)

2

OPINIE

3

TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-9

GOSPODARKA

10

OBRONA NARODOWA

11

KULTURA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

PROGRAM TV

15-16

SPORT



fot. mat. pras./d

FINANSE \ Opozycja nie będzie zabiegać w Brukseli o blokowanie środków dla Polski

Tusk bez pomocy UE nie zmontuje funduszy dla powodzian

Straty po powodzi będziemy liczyć w miliardach – przyznał premier Donald Tusk, dlatego z radością przyjął informację, że otrzyma dużą pomoc z funduszy europejskich. To jednak nie jest jeszcze takie pewne, bo to od decyzji Komisji Europejskiej zależy, czy i jak duże wsparcie Polska otrzyma.

Lucyna Piwowarska

Premier przestał się ludzi, że dotychczasowa rezerwa w wysokości 1 mld zł pokryje straty. Wygospodarowane fundusze wystarczą jedynie na doraźną pomoc – przyznał. Nawet deklaracja Andrzeja Domańskiego, ministra finansów, że ma już do dyspozycji 2 mld zł na pomoc dla powodzian, nie rozwiązuje problemu. Pieniądzy poszukuje też resort funduszy i polityki regionalnej.

Po pieniądze unijne będzie wyciągać rękę wiele państw

Z funduszy UE przyznanych Polsce na inne cele ministerstwo przekieruje 1,5 mld zł na odbudowę po powodzi. To mają być pieniądze na remont domów jednorodzinnych, naprawę infrastruktury energetycznej i sieci wodno-kanalizacyjnych w gminach dotkniętych powodzią. To wciąż mało, dlatego premier, jak stwierdził, przyjął z radością informację, że otrzyma dużą pomoc z funduszy europejskich. Tyle że ta nie jest jeszcze taka pewna, bo Donalda Tuska czekają dopiero rozmowy z Ursulą von der Leyen, szefową Komisji Europejskiej, o pomocy finansowej. Tyle tylko, że po pieniądze unijne będzie wyciągać rękę wiele państw, które ucierpiały z powodu powodzi.

Każde państwo członkowskie poszkodowane w wy-



Gdyby doszło do nowelizacji budżetu, deficyt fiskalny w 2024 r. okazałby się jeszcze większy | fot. Wojciech Kozioł/Forum

ku klęski żywiołowej może złożyć wniosek o wsparcie, w którym jednak nie wnioskuje o konkretną kwotę pomocy. Zamiast tego informuje KE szczegółowo o kwocie wyrządzonych szkód. Następnie Komisja przygotowuje swoją ocenę i może podjąć decyzję o wystąpieniu z propozycją wsparcia finansowego z Funduszu Solidarności do organów budżetowych, Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) – przekazano w Komisji Europejskiej. Jaka będzie siła przekonywania Donalda Tuska, pokażą decyzje KE. Jedno jest pewne – opozycja nie będzie zabiegać w Brukseli o blokowanie funduszy dla Polski, tak jak robili to on i jego obóz.

Budżet pod presją

Rząd przygotowuje plan odbudowy zalanych terenów, ma go zaprezentować po zakończeniu działań ratunkowych. Tusk przyznał, że rząd

będzie musiał przemyśleć założenia budżetowe, by znaleźć pieniądze. – Będziemy musieli wziąć pod uwagę tę konieczność – stwierdził. Sytuacja budżetowa jest jednak trudna. Jak oceniają analitycy, wpływy podatkowe będą niższe od założonych w ustawie budżetowej. Aby zrealizować plan np. z wpływów z VAT, do końca roku powinno wpłynąć 123,5 mld zł. Dla porównania w czterech ostatnich miesiącach zeszłego roku osiągnięto 83 mld zł. Do końca roku powinno być przeciętnie w miesiącu blisko 31 mld zł. Poza rekordowym styczniem ani razu w tym roku wpływy z VAT nie przebiły 30 mld zł. W sierpniu z tego podatku było nieco ponad 24 mld zł. Z PIT zrealizowano 54 proc. rocznego planu, z CIT – 59 proc. planu.

Deficyt budżetu państwa po sierpniu wyniósł 88,6 mld zł, co stanowi 48,2 proc. planu na cały rok. Dla porówna-

nia cały rok 2023 zamknął się deficytem 85,6 mld zł. Jak wskazują analitycy PKO BP, narastająco od początku roku dochody były po sierpniu o 9,5 proc. wyższe niż w 2023, a wydatki aż o 27,6 proc. Po stronie dochodowej pozytywną informacją jest postępująca odbudowa wpływów z VAT – w samym sierpniu budżet pozyskał z tego tytułu o 19,5 proc. więcej środków niż rok temu, stopniowo różnie także krocząca 12-miesięczna suma wpływów z tego podatku (w sierpniu: +15,6 proc. r/r). Relatywnie wysoka, choć słabnąca, jest dynamika wpływów z PIT, a ujemna jest dynamika wpływów z CIT. Wyniki PIT i CIT są jednak zaburzone przez zmiany w finansowaniu samorządów. Po stronie wydatkowej ponownie rosną koszty obsługi zadłużenia (narastająco o 3,3 proc. r/r, w samym

sierpniu o blisko 6 proc. r/r, w tym roku wyniosły one blisko 37,5 mld zł). O ponad 11 proc. wyższa niż do sierpnia 2023 jest w tym roku dotacja na FUS, a o blisko 30 proc. ubiegłoroczny poziom przekraczają subwencje dla samorządów. Zawiązanie dochodów jest zbliżone do poziomu z ubiegłego roku i wyraźnie słabsze niż w latach 2016–2022, dużo mniejsza różnica występuje po stronie wydatkowej. To pokazuje, że budżet pozostaje pod presją. Obecnie źródłem ryzyka pozostają jednak koszty związane z usuwaniem skutków powodzi.

Budżet jednak do nowelizacji

Z kolei analitycy Santandera oceniają jako wysokie prawdopodobieństwo nowelizacji budżetu. – Aktualnie trudno ocenić, jaki wpływ na gospodarkę będą miały powodzie. Spodziewamy się, że potencjalne efekty mogą objąć: trochę wyższą inflację wywołaną uszkodzeniami pól i zaburzeniem dostaw, osłabienie aktywności gospodarczej w krótkim terminie, przede wszystkim w rolnictwie, turystyce, transporcie i handlu. Na razie powodzie występują na terenach o małym natężeniu gospodarczym, więc jeśli nie dojdzie do pogorszenia sytuacji, wpływ na PKB może być mocno ograniczony. Niemniej sytuacja wymaga stałego monitorowania. W ramach porównania całkowity koszt powodzi z 2010 r. jest szacowany na ok. 1 proc. PKB. Gdyby doszło do nowelizacji, deficyt fiskalny w 2024 r. okazałby się jeszcze większy – przekazali analitycy.

Szukanie pieniędzy na odbudowę nie będzie więc łatwe, aby nie przekroczyć wymaganych wskaźników zadłużenia.

(współpr.: p.woz.)

NEKROLOG

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 13 września 2024 roku zmarł

ŚP.

**MICHAŁ GADAŃSKI**

Odszedł od nas Człowiek wielkiego serca,
wyjątkowej skromności i życzliwości.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się 19 września 2024 roku
o godzinie 13:00 w Kaplicy na cmentarzu komunalnym
w Busku-Zdroju po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego
do grobu rodzinnego.

Pograżona w smutku i bólu
Rodzina

OGŁOSZENIE PŁATNE

G.6821.34.2024

Siedlce, dnia 17 września 2024 r.

OGŁOSZENIE STAROSTY SIEDLECKIEGO

Działając na podstawie art. 114 ust. 3 i 4 w związku z art. 124 oraz 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r., poz. 1145)

STAROSTA SIEDLECKI INFORMUJE

o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, położonej w obrębie Oleksin, gmina Kotuń, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 243 o pow. 0,1739 ha poprzez udzielenie Zarządowi Powiatu w Siedlcach zezwolenia na zajęcie części nieruchomości (o pow. 45 m²) w celu wykonania czynności związanych z budową wylotu z kanału zamkniętego betonowego, o wymiarach w świetle 400x270 mm, odprowadzającego wody opadowe i roztopowe z wpustów deszczowych odbierających spływy z jezdni drogi powiatowej.

Mając na uwadze posiadaną dokumentację w/w działkę traktuje się jako nieruchomość o nieuregulowanym stanie prawnym w rozumieniu art. 113 ust. 6 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami. W związku z powyższym wzywam wszystkie osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do w/w nieruchomości, aby w terminie dwóch miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosiły i udokumentowały swoje prawa do przedmiotowej nieruchomości. Osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do w/w nieruchomości winny się zgłosić do Wydziału Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Siedlcach przy ul. Piłsudskiego 40, 08-110 Siedlce, pok. nr 212 – II piętro, tel. 25 632 45 80 wew. 8. Jednocześnie zawiadamiam, że jeżeli w terminie dwóch miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszej informacji nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do w/w nieruchomości, wszczęte zostanie postępowanie administracyjne w w/w sprawie.

STAROSTA
/-/ Karol Tchórzewski



WZRASTA PRZEWÓZ TOWARÓW KOLEJĄ

LOGISTYKA \ W II kw. 2024 r. wzrosła masa towarów przewiezionych koleją; po raz pierwszy grupa towarów z dominującym udziałem węgla kamiennego spadła na drugie miejsce, ustępując przewozom rud metali i kruszyw – wynika z danych Urzędu Transportu Kolejowego. W analizowanym okresie koleją przewieziono 56,5 mln ton ładunków, a praca przewozowa wyniosła 15,1 mld tonokilometrów.

GOSP.

9

ELEKTROMOBILNOŚĆ \ Elektryfikacja flot transportowych doprowadzi do pogłębienia polaryzacji rynku i w efekcie do wypchnięcia z niego podmiotów, które nie udźwigną kosztów przekształceń

Polską branżę transportu i logistyki czeka przymusowa wymiana floty

Pod naciskiem Komisji Europejskiej polski transport musi się zelektryfikować. Według ekspertów stan przygotowania sektora i infrastruktury na tę zmianę budzi duże wątpliwości i obawy. Cała branża zмага się bowiem z ogromnymi problemami, a coraz więcej analiz podważa sens takiej przyspieszonej rewolucji.

Mariusz Andrzej Urbanke

Polska flota ciężarowa musi się zelektryfikować – taki obowiązek na cały sektor transportu drogowego nakłada unijny pakiet Fit for 55. Nie jesteśmy jednak na to przygotowani. Polskie Stowarzyszenie Nowej Mobilności (PSNM) opublikowało najnowsze wydanie „Licznika AFIR”, który pokazuje, że mimo systematycznej rozbudowy infrastruktury dla pojazdów elektrycznych na koniec I połowy br. nasz kraj wciąż był bardzo daleko od realizacji celów unijnego rozporządzenia.

Ciężarowe samochody elektryczne to kropla w morzu

Wyznaczony na 2025 r. obowiązek instalacji stref ładowania dla elektrycznych samochodów osobowych i dostawczych wzdłuż transeuropejskiej sieci transportowej (TEN-T) został do tej pory zrealizowany w mniej niż 9 proc. – Wynika to przede wszystkim z proporcjonalnie nielicznej floty samochodów z napędem elektrycznym – zaznacza Jan Wiśniewski, dyrektor Centrum Badań i Analiz PSNM. Zgodnie z danymi PSNM w ub.r. liczba zarejestrowanych samochodów elektrycznych w Polsce przekroczyła zaledwie 52 tys., w użyciu było też ponad 5,7 tys. niskoemisyjnych pojazdów dostawczych. – Na tym tle pojazdy eHDV, czyli ciężarowe samochody elektryczne, to kropla w morzu. W naszym kraju do końca 2023 r. zarejestrowano ich nieco ponad 100. Pozostajemy w ogonie Europy. Tylko do września 2023 r. na Starym Kontynencie zarejestrowano 3,9 tys. nowych ciężarówek elektrycznych, w tym niemal połowę w Niemczech, będących niekwestionowanym liderem elektryfikacji w naszym rejonie świata – mówi Jakub Gwiazdowski, Head of Partnership & Relations w Transcash.eu. W su-



Ciężarówki eHDV są nawet kilkukrotnie droższe od tych zasilanych standardowym paliwem | fot. YouTube/d

mie liczba pojazdów eHDV na europejskich drogach do końca ubiegłego roku sięgnęła 80 tys. To oznacza, że w 2023 r. ciężarówki elektryczne stanowiły zaledwie 0,6 proc. wszystkich aut tego typu będących w posiadaniu europejskich firm transportowych. Warto dodać, że w Polsce zarejestrowanych jest najwięcej pojazdów ciężarowych o dopuszczalnej masie całkowitej powyżej 3,5 t spośród wszystkich krajów UE. Polska tradycyjna flota ciężarowa oparta na autach spalinowych liczy blisko 1,3 mln pojazdów.

Ciężarówki eHDV są nawet kilkukrotnie droższe od tych zasilanych standardowym paliwem

– Rozbudowa infrastruktury powinna zdecydowanie przyspieszyć. Przykładowo, w roku 2030 łączna moc stacji powinna wzrosnąć ponad pięciokrotnie, zaś do roku 2035 – ponad 12-krotnie. Aktualny poziom realizacji obowiązków w kontekście 2030 i 2035 r. wynosi odpowiednio 19 proc. i zaledwie 8 proc. – wylicza dyrektor Wiśniewski. To oznacza, że jeśli nawet ktoś ma elektryka, to trudno nim przejechać długi dystans, zwłaszcza po drogach prowincjonalnych, gdzie nie ma ładowarek.

Wprawdzie z roku na rok w ofercie producentów przybywa nowych modeli ciężarowych aut elektrycznych, ale pojawia się kolejny problem związany z elektryfikacją, czyli ogromne koszty. Ciężarówki eHDV są nawet kilkukrotnie droższe od tych zasilanych standardowym paliwem. Na stronie z ofertami sprzedaży Europa-ciezarowki.pl ceny używanych pojazdów eHDV wahają się od ok. 120 do ponad 700 tys. zł, w zależności od kondycji i zasięgu. W przypadku nowych pojazdów ceny przekraczają nawet 1 mln zł. Zdaniem Jakuba Gwiazdowskiego dla większości polskich firm transportowych takie kwoty są poza zasięgiem. – Zgodnie z informacjami Polskiego Instytutu Transportu Drogowego większość pojazdów ciężarowych w Polsce jest własnością osób indywidualnych lub małych firm, a tylko 48 proc. należy do średnich lub dużych przedsiębiorstw. Elektryfikacja doprowadzi więc do pogłębienia polaryzacji rynku i zwiększenia konkurencji, a w praktyce do wypchnięcia z niego podmiotów, które nie udźwigną kosztów przekształceń – komentuje ekspert.

Zaległości TSL należą do najszybciej rosnących

A małe firmy już mają kłopoty. Generalnie znów przybywa firm zmagających się z zatorami płatniczymi – wynika z badania „Skaner MŚP” realizowanego dla BIG Info-Monitor – a „bohaterem” rosnących problemów ze ściąganiem należności jest transport. Zaległości w transporcie wzrosły w ub.r. o niemal jedną piątą. – Drogowy transport towarów w ub.r. odnotował kilkunastoprocentowy spadek zapotrzebowania na swoje usługi – podkreśla Sławomir Grzelczak, prezes BIG Info-Monitor. – Jednocześnie przytłoczony jest nierówną konkurencją z firmami z Ukrainy, które za wschodnią granicą zakładają też przedsiębiorcy z Europy Zachodniej. Najwyraźniej skłoniło to polskie przedsiębiorstwa transportowe do podejmowania coraz bardziej ryzykownych zleceń, nie bacząc na pewność otrzymania zapłaty. Ma to jednak swoje przykre konsekwencje – dodaje. Już w zeszłym roku zaległości TSL z tytułu faktur i rat kredytów należały do najszybciej rosnących. Przy ogólnym wzroście na rynku o 6 proc. ich wartość podwyższyła się o 18 proc. do niemal 3,1 mld zł.

W tej sytuacji – by doszło do elektryfikacji polskich flot ciężarowych – konieczne jest – według ekspertów – rządowe wsparcie. W wielu krajach Europy, w tym we wspomnianej Holandii i w Niemczech, stosowne programy dopłat do zakupu ciężarówek elektrycznych funkcjonują lub funkcjonowały przez wiele lat. W Polsce na pomoc w tym zakresie do tej pory liczyć mogli wyłącznie chętni do zakupu osobowych lub dostawczych aut elektrycznych za sprawą programu dopłat Mój Elektryk, który zainicjowano w 2021 r. Obecnie Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej przedstawił projekt programu wsparcia zakupu lub leasingu bezemisyjnych ciężarówek. Pozwoli on uzyskać do 750 tys. zł dopłaty do zakupu pojazdu eHDV, a jej wielkość będzie uzależniona między innymi od jego wielkości oraz typu firmy. Jednak na realizację programu w perspektywie najbliższych kilku lat przeznaczono zaledwie 1 mld zł, a termin jego wejścia w życie nie jest znany. Projekt znajduje się w fazie konsultacji społecznych.

(współpr.: p.woz.)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-9

GOSPODARKA

10

OBRONA NARODOWA

11

KULTURA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

PROGRAM TV

15-16

SPORT



WSPÓLNE DZIAŁANIE POLICJI I ŻANDARMERII WOJSKOWEJ

BEZPIECZEŃSTWO \ Do wzmocnienia działań prewencyjnych policji zaangażowano ok. 500 żołnierzy Żandarmerii Wojskowej. Będą oni zabezpieczać i chronić dobytek osób, które z powodu powodzi musiały opuścić swoje domy i firmy.

SYTUACJA KRYZYSOWA \ 10 tys. żołnierzy walczy z powodzią

Na Wojsko Polskie zawsze można liczyć

Około 10 tys. żołnierzy Wojska Polskiego kolejny już dzień zaangażowane jest w działania przeciwpowodziowe i usuwanie skutków powodzi w miejscach, z których ustąpiła woda. Na czele sił działających w ramach w operacji kryzysowej stoi dowódca WOT, generał brygady dr Krzysztof Stańczyk. – Wojska Obrony Terytorialnej są czymś, co po raz kolejny zdaje egzamin. Dobrze, że ci politycy, którzy krytykowali WOT, w tym obecny szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz, przyznali się do tego, że jest to ten rodzaj sił zbrojnych, który był niebywale potrzebny właśnie w tego rodzaju sytuacjach. Oczywiście pozostaje pytanie, czy ilość tego wojska powinna być użyta w większym zakresie – mówi Bartosz Kownacki, poseł Prawa i Sprawiedliwości (PiS).

Paweł Kryszczak

W działania pomocowe związane z walką z powodzią oraz usuwaniem jej skutków zostało zaangażowane około 10 tys. żołnierzy Wojska Polskiego. Na czele sił działających w ramach w operacji kryzysowej stoi dowódca WOT. Jak wyjaśnia ppłk Robert Pękala, rzecznik prasowy Dowództwa Wojsk Obrony Terytorialnej, jest tak, ponieważ WOT mają ustawowo przypisane wsparcie lokalnych społeczności, administracji publicznej oraz innych służb w sytuacjach kryzysowych. – Prawdę mówiąc, jeszcze nigdy jako WOT w tak rozległej i szeroko zakrojonej akcji ratowniczej nie braliśmy udziału – zauważa ppłk Robert Pękala.

WOT po raz kolejny się sprawdzili

Na czas walki z żywiołem w Wojskach Obrony Terytorialnej zorganizowano cztery zgrupowania zadaniowe, w każdej jest do ok. 500 żołnierzy. Razem (w 6 godz. gotowości) do dyspozycji pozostaje ok. 2 tys. żołnierzy WOT. Ponadto podniesiono alert gotowości WOT (gotowość 12-godz.) dla jednostek województwa podkarpackiego, lubelskiego, świętokrzyskiego.

Do dyspozycji dowódcy WOT do działań w Kłodzku znajduje się ok. 150 żołnierzy z 22 Batalionu Piechoty Górskiej oraz 11 Dywizji Kawalerii Pancernej. Do działań w tym mieście wydzielono ok. 80 żołnierzy Wojsk Specjalnych, z łodziami pontonowymi – przypomina Sztab Generalny Wojska Polskiego.

Jak wskazuje poseł PiS Bartosz Kownacki, WOT były krytykowane przez wielu polityków dawnej opozycji. – Mówiono o Wojskach Obrony Terytorialnej jako prywatnej armii Macierewicza. Widzimy jednak, że w ciągu tych kilku lat funkcjonowania było wiele sytuacji, w których WOT się sprawdzały. Można wymienić chociażby walkę z pan-



fot. Bartłomiej Kudowicz/Forum

**\\ Oprócz fazy odbudowy w miejscach, gdzie woda już zeszła, Wojsko Polskie prowadzi też działania prewencyjne, w tym na zbiorniku w Marszowicach, na wałach w Szprotawie, w okolicach Nowej Soli, w Krośnie Odrzańskim i samym Wrocławiu, przez który fala powodziowa przejdzie dzisiaj. **

demią, ochronę granicy, działania w sytuacji klęsk żywiołowych – zauważa polityk PiS.

Dowódcy WOT zostali podporządkowani na czas tej akcji żołnierze i sprzęt z innych rodzajów sił zbrojnych. Wojska Inżynieryjne Dowództwa Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych (DG RSZ) utworzyły osiem zespołów do wsparcia wojskowych zgrupowań zadaniowych, organizowanych przez WOT. Każdy wyposażony jest w pływające transportery samobieżne PTS, łodzie saperskie oraz inny sprzęt do wsparcia działań (pompki, piły, agregaty prądotwórcze).

– Grupy te były na początku przypisane do określonych miejscowości. W tej chwili są już przemieszczane w te rejon, gdzie trwa oczyszczanie terenu i zaczyna się akcja odbudowy. Oddziały te wyposażone są w ciężki sprzęt, taki jak spycharko-ładowarki, uniwersalne maszyny inżynieryjne

oraz wywrotki. Ich głównym zadaniem jest w tej chwili usunięcie większych konarów drzew, elementów budynków, samochodów, które zostały naniesione przez wodę, oraz udrożnienie przejazdu. Oprócz tych grup inżynieryjnego wsparcia mamy też zespoły drogowe, których zadaniem jest udrożnienie, odbudowa dróg i przepraw przez rzeki – mówi rzecznik prasowy Dowództwa Wojsk Obrony Terytorialnej.

Śmigłowce wojskowe nie tylko ewakuują cywili

Śmigłowce odgrywają bardzo istotną rolę w obecnych działaniach przeciwpowodziowych, m.in. do ewakuacji ludności cywilnej i zwierząt z terenów odciętych przez wodę. Siły Zbrojne RP wydzieliły do użycia 19 śmigłowców, w tym trzy w odwodzie w Dęblinie oraz dodatkowo cztery w systemie poszukiwawczo-ratowniczym SAR. Ponadto dwa śmi-

głowce Mi-17 z Czech, stacjonujące w Polsce, przebazowano do Wrocławia, trzeci pozostaje w odwodzie w bazie w Powidzu. – Poza ewakuacją ludzi i zwierząt w Nysie przy użyciu śmigłowców Black Hawk wydzielonych z Wojsk Specjalnych latała była wyrwa w wale przeciwpowodziowym. W użyciu są również śmigłowce W-3, które zaangażowane są nie tylko do patrolowania, ale również dostarczenia żywności, wody i artykułów higienicznych dla tych osób, które znajdują się w miejscowościach, do których dostęp jest utrudniony – takich jak Stara Morawa, Gierałtów i Bielice – wymienia ppłk Robert Pękala.

Jak informował wczoraj Sztab Generalny Wojska Polskiego na portalu społecznościowym X, w Nysie rozpoczął funkcjonowanie 2 Wojskowy Szpital Polowy, który zapewni mieszkańcom powiatu szybką i skuteczną pomoc medyczną. W szpita-

lu do dyspozycji lekarzy jest ambulatorium, można tam przeprowadzić wstępną diagnostykę, triaż, a także drobną chirurgię urazową.

Do wsparcia działań wojewody opolskiego skierowano 300 żołnierzy z 6 Brygady Powietrznodesantowej i 11 Dywizji Kawalerii Pancernej. Skierowano również żołnierzy do wsparcia działań m.in. w rejonie miasta Wleń w powiecie lwóweckim, w Bolesławcu i Kątach Wrocławskich.

Kluczowa pomoc w odbudowie

Sztab Generalny Wojska Polskiego zwrócił uwagę ponadto na wydzielenie ponad 100 żołnierzy z Centrum Szkolenia Wojsk Inżynieryjnych i Chemicznych. Do wzmocnienia wałów we Wrocławiu skierowano ok. 1000 żołnierzy oraz dodatkowo 250 podchorążych z miejscowej Akademii Wojsk Lądowych. Działania logistyczne wspiera ok. 200 żołnierzy Inspektoratu Wsparcia SZ. We Wrocławiu powstaje Inżynieryjne Centrum Wsparcia, które będzie koordynować działania wojska, wspierające odbudowę infrastruktury po powodzi. Żołnierze 1 Pomorskiej Brygady Logistycznej zapewniają natomiast dostęp do czystej wody tam, gdzie jest to najbardziej potrzebne.

Oprócz fazy odbudowy w miejscach, gdzie woda już zeszła, Wojsko Polskie prowadzi też działania prewencyjne, w tym na zbiorniku w Marszowicach, na wałach w Szprotawie, w okolicach Nowej Soli, w Krośnie Odrzańskim i samym Wrocławiu, przez który fala powodziowa przejdzie dzisiaj. Działamy, cały czas niosąc pomoc ramię w ramię z innymi służbami, w tym ze strażą pożarną, zarówno państwową, jak i ochotniczą, oraz policją. Na razie dajemy radę. Mam nadzieję, że to wszystko jakoś pod koniec będzie można podsumować z wynikiem pozytywnym – kończy ppłk Robert Pękala.

(źródło: Sztab Generalny Wojska Polskiego)



POLECAMY \ Książkę Sławomira Cenckiewicza i Michała Rachonia „Zgoda. Rząd i służby Tuska w objęciach Putina” można zamówić w sklepie „Gazety Polskiej” na stronie Sklep.gazetapolska.pl i pod nr. tel. 722 111 655. Autorzy słynnego serialu dokumentalnego „Reset” oferują czytelnikom monumentalną (ponad 750 stron!) analizę polityki najbardziej prorosyjskiego rządu w III RP.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl CZWARTEK 19 WRZEŚNIA 2024

KULTURA

11

PREMIERA \ Najbardziej wyczekiwana książka roku. „Zgoda. Rząd i służby Tuska w objęciach Putina” Sławomira Cenckiewicza i Michała Rachonia trafiła do pierwszych czytelników

Zdrajcę trzeba mieć za wroga

17 września, w 85. rocznicę agresji ZSRS na Polskę, odbyła się premiera książki „Zgoda” Sławomira Cenckiewicza i Michała Rachonia o uwikłaniu polskich służb we współpracę z FSB w latach 2007–2015. Konsekwencje polityki rządu Donalda Tuska usłużnej wobec putinowskiej Rosji ciągnęły się jeszcze długo, mając przełożenie choćby na politykę energetyczną umowy gazowej z Rosją – wskazali autorzy.

Anna Krajkowska

Jak podkreślono na początku spotkania, tytuł książki (wraz z czcionką widniejącą na okładce) pochodzi z dokumentu, który sygnował Donald Tusk, wyrażając w 2011 r. zgodę na współpracę ze służbami specjalnymi Federacji Rosyjskiej. – To był dokument napisany przez gen. Janusza Noska, szefa Służby Kontrwywiadu Wojskowego. Donald Tusk wydał w nim pisemną zgodę na współpracę w 2011 r., a samo skandaliczne porozumienie między SKW a FSB zostało podpisane we wrześniu 2013 r. – wyjaśnił we wstępie Sławomir Cenckiewicz. Spotkanie autorskie podzielono na cztery części, które po kolei ukazywały opisany w publikacji proces wypychania Polski w uzależnienie od Rosji. „Zdrajcę trzeba mieć za wroga” – tym mottem książki otworzono pierwszy rozdział.

Aspekt bezpieczeństwa

– Cała ta polityka prorosyjska w wykonaniu samego Donalda Tuska stała na dwóch fundamentach: na uwarunkowaniu wewnętrznym i zewnętrznym, które się wzajemnie zązębiały. Jedną z przesłanek polityki wewnętrznej była zaburzona tożsamość polskiej elity rządzącej, kreatorów polityki resetu i korpusu dyplomatycznego. Umożliwiało to przyjęcie bardzo defensywnej postawy w dialogu historycznym z Rosją, a w konsekwencji rosyjskiego spojrzenia na historię. Myślę, że czytelnicy książki dojdą do podobnych wniosków – powiedział Sławomir Cenckiewicz.

Michał Rachon zwrócił uwagę na istotny dokument, który przewija się na kartach „Zgody”. – To jest dokument, który jest najbardziej szokujący i fundamentalny. On nigdy nie był publicznie dyskutowany, a widać, że na przestrzeni wielu lat formułował i układał politykę państwa polskiego, Donalda Tuska i Radosława Sikorskiego względem Federacji Rosyjskiej – stwierdził



| fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

racji Rosyjskiej – stwierdził dziennikarz. – Dokument powstał jako propozycja dyrektora departamentu wschodniego MSZ Jarosława Bratkiewicza, a później przerodził się w dokument oficjalny podpisany przez zastępcę ministra Sikorskiego Andrzeja Kremera. Jak się go czyta po latach, to on jest straszny ze względu na przemyslenia dotyczące Rosji Putina – zauważył Cenckiewicz i zacytował kilka fragmentów.

Pojawiło się tam stwierdzenie, że „Rosja nie jest odwiecznym wrogiem Polski”, że „system polityczny Rosji daleki jest od biurokratycznej, policyjnej i militarnej sprawności poprzednich rosyjsko-sowieckich autorytaryzmów”, że „ożywiony dialog z Rosją stanowi wartość polityczną dla Polski i uwiarygodni Polskę w oczach naszych zachodnich partnerów i sojuszników”, a między Polską a Ukrainą „istnieje sprzeczność interesów gospodarczych”. Mało tego, cara Aleksandra wpisało do dokumentu jako króla Polski. – Moment, gdy powstał ten dokument, był bardzo istotny, bo wówczas przygotowywano pierwszą wizytę Donalda Tuska w Rosji. O tym, że dojdzie do tego spotkania, było wiadomo w pierwszych dniach urzędowania Tuska – zauważył Michał Rachon. – Historia zweryfikowała główne tezy dokumentu, szczególnie te, w których wskazano, że

Rosja nie zagraża pokojowi światowemu – podsumował Cenckiewicz, zachęcając do wczytania się w lekturę.

To się spodoba na Zachodzie

Autorzy książki zwrócili uwagę, że w dokumencie widać przejawy nastawienia anty-PiS ekipy Donalda Tuska. – Tusk uważał, że skoro PiS nie miał dobrych relacji z Rosją, był skrajnie antyrosyjski, to oni pokażą, że będą mieć dobre relacje z Moskwą, będą prorosyjscy. Tu też pojawia się dodatkowy kontekst. Myślano w kategoriach, że „to się spodoba na Zachodzie”. „Im bardziej będziemy prorosyjscy, tym pozycja osób, które realizują tę politykę, będzie na Zachodzie wyższa” – punktował Cenckiewicz. Wśród kwestii wymienił też „uznanie służb rosyjskich FSB za służby partnerskie”, „tolerowanie i wprężenie w system organizmu państwowego wpływów rosyjskich w Polsce” i „uznanie, że między Polską a Rosją istnieje wspólnota celów strategicznych”. – To jest coś niebywałego. Jak może państwo, które jest w NATO, uznać w 2008 r., że Federacja Rosyjska ma z nami wspólne cele strategiczne? – wskazał autor książki.

„Zgoda, Donald Tusk”

Następnie podczas spotkania omówiono dokument z 17 października 2011 r. – prośbę do Donalda Tu-

ska o zgodę na współpracę ze służbami specjalnymi Algierii, Ukrainy, Gruzji, Federacji Rosyjskiej oraz Chińskiej Republiki Ludowej. – Kiedy dziś patrzę na polityków rządzących Polską, kiedy widzę marszałka Sejmu i szefa jego kancelarii, kiedy widzę ministra koordynatora służb specjalnych, ministra spraw wewnętrznych oraz prezesa Rady Ministrów, mam przed sobą ten dokument i wiedzę na temat ścieżki, jaką ten dokument przeszedł wówczas. On jest fundamentalny, aby zrozumieć relacje polsko-rosyjskie w tamtym czasie – stwierdził Michał Rachon. Wyraził zdziwienie, że przez wiele lat nie wiadano o istnieniu dokumentu.

Sławomir Cenckiewicz opowiedział zawiłą historię docierania do – jak się wyraził – tego „Świętego Graala”. – Oryginał dokumentu był przygotowany na szlachetnym papierze czerpanym. Trzymany był w folii. Kopię można oglądać w naszej książce, ale ona nie oddaje tego, w jak wyjątkowej formie został stworzony oryginał. To wyglądało tak, jakby płk Janusz Nosek przygotował wniosek o współpracę z Ruskami na jakimś wyjątkowym papierze, bo sytuacja tego wymagała – opisywał Sławomir Cenckiewicz.

Michał Rachon wskazał, że na łamach książki można przeczytać, jak ludzie, którzy dziś są częścią rzeczywi-

stości politycznej, byli zaangażowani w proces „wyrażania zgody”. – Gdy zdobywaliśmy tę wiedzę, wiedzieliśmy o pierwszoplanowych postaciach PO, takich jak Tomasz Siemioniak, Bartłomiej Sienkiewicz, Janusz Nosek, ale również Jacek Cichocki i oczywiście sam prezes Rady Ministrów – wyliczył Rachon. W drugiej części książki czytelnik otrzymuje studium poświęcone postaci szefa Służby Kontrwywiadu Wojskowego, a w trzeciej części można się zapoznać z raportem komisji badającej wpływy rosyjskie.

Współpraca z FSB

Wśród omawianych na łamach publikacji najważniejszych dokumentów jest porozumienie między Służbą Kontrwywiadu Wojskowego RP a Federalną Służbą Bezpieczeństwa FR o współpracy i współdziałaniu w obszarze kontrwywiadu wojskowego podpisane w Petersburgu 11 września 2013 r. Jak się dowiadujemy, na jego mocy podjęto współpracę o przeciwdziałaniu w działalności wywiadowczo-wywrotowej służb specjalnych krajów trzecich, skierowanej przeciwko Federacji Rosyjskiej lub Rzeczypospolitej Polskiej. – Przez lata byliśmy okłamywani, że ta umowa dotyczyła wycofywania polskich wojsk z Afganistanu – zwrócił uwagę Michał Rachon. – Sprawa afgańska jako rzekoma przyczyna podpisania tego porozumienia jest fundamentalnym założycielskim kłamstwem tego towarzystwa, począwszy od Tuska, przez Siemionika, Duszę, po Noska czy Stróżyka. W tej umowie nie ma nic o wycofywaniu polskiego kontyngentu z Afganistanu – wyjaśnił Sławomir Cenckiewicz. – Jest za to zobowiązanie, że Polska będzie przekazywała informacje o prowadzonych działaniach przeciwko Rosji przez inne państwa, bez żadnych zastrzeżeń – podkreślił profesor. Spotkanie autorskie zostało zarejestrowane i wkrótce relację z niego będzie można obejrzeć na antenie Telewizji Republika.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-9

GOSPODARKA

10

OBRONA NARODOWA

11

KULTURA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

PROGRAM TV

15-16

SPORT



W sobotę były w Stroniu trzy wesela. Jest masa turystów, o których nie wiemy. Rodziny ich szukają, nie ma kontaktu. Nie wiemy, czy oni są ewakuowani. Nie było prowadzonych ewidencji. Został podany komunikat, że jest tylko jedna ofiara śmiertelna i zero zaginionych.

OPINIA EKSPERTA \ Jeżeli mamy tydzień, to jest wystarczająca ilość czasu, bo możemy wtedy przyspieszyć te zrzuty do poziomów bezpiecznych – mówi „Codzienniej” hydrotechnik Wojciech Skowyrski

Na wielką powódź można było się przygotować

Według hydrotechnika inż. Wojciecha Skowyrskiego, który współprojektował m.in. stopień wodny w Raciborzu, tydzień poprzedzający apogeum powodzi powinien wystarczyć na zrzucenie nadmiaru wody ze zbiorników retencyjnych „do poziomów bezpiecznych”. Ekspert przyznał też w rozmowie z „Gazetą Polską Codziennie”, że istniejąca infrastruktura hydrologiczna nie zabezpiecza przed powodzią najbardziej narażonych na ten żywioł terenów.

Przemysław Obłuski

Mimo prognoz zwiastujących nadchodzącą powódź, potwierdzanych informacjami płynącymi od naszych południowych sąsiadów, rząd i podległa mu administracja nie wykazały się zawczasu konieczną zapobiegliwością, bagatelizując jej możliwe skutki. Życie pokazało, jak duży był to błąd.

Zlekceważono prognozy

Ekspert, z którym rozmawiała „Codzienna”, przyznał, że skala tegorocznej powodzi okazała się „wyjątkowo duża, jak na tę porę roku”. – Natomiast prognozy były. I to, że ten niż genuński idzie, było wiadomo. I tutaj trochę brakuje mi danych dotyczących, kiedy RZGW (regionalny zarząd gospodarki wodnej – Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie – przyp. red.) i IMGW (Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej – przyp. red.) opracowały prognozę. Nie miałem jej w ręku, ale z takich ogólnie dostępnych informacji wynika, że oni tę prognozę jednak przedstawili przynajmniej tydzień wcześniej. Natomiast to nie jest kwestia tygodni, tylko tygodnia, półtora – mówi nam były zastępca prezesa Wód Polskich ds. ochrony przed powodzią i suszą, inż. Wojciech Skowyrski.

Nawiązując do informacji o zbyt opieszalym zrzucaniu wody ze zbiorników retencyjnych – a przypomnijmy: jeszcze w piątek niektóre zbiorniki retencyjne więcej wody przyjmowały, niż zrzucały – Skowyrski przyznał, że było wystarczająco dużo czasu, żeby te zbiorniki retencyjne przygotować. – Jeżeli mamy tydzień, to jest wystarczająca ilość czasu, bo możemy wtedy przyspieszyć te zrzuty do poziomów bezpiecznych. Przez tydzień można zbiornik przygotować – dodaje.

Pytany, czy w tym konkretnym przypadku działania te były podejmowane w wystar-



fot. Andrzej Grygiel/PAP

czającej skali, hydrotechnik wskazał, że według informacji, które znajdują się na oficjalnej stronie RZGW dotyczącej tych zbiorników, „wiadać, że zbiorniki w rejonie Małopolski były przygotowywane i zadziałano prawidłowo”. – Natomiast jeżeli chodzi o Dolny Śląsk, to tam powinno się to zrobić lepiej – ocenia nasz rozmówca.

Wadliwe procedury

Odnosząc się do możliwych problemów z komunikacją i koordynacją działań mogących wpłynąć na przygotowanie zbiorników retencyjnych, Skowyrski przyznał, że „istnieje problem jakości instrukcji gospodarowania wodą” oraz że „instrukcje te są przygotowane trochę na inne czasy”.

– Modele klimatyczne, które teraz mamy, pokazują, że będzie narastała liczba zjawisk ekstremalnych, zjawisk niespodziewanych. Można więc powiedzieć, że wszystkie nasze roczniki hydrologiczne powinno się trochę zweryfikować. Jak pamiętam, po 1997 r. projektowaliśmy obiekty jazowe na Odrze, modernizację takich sterówek na tych obiektach, to mówiliśmy już wtedy, że nie będziemy brali pod uwagę roczników i hydrologii, tylko historyczny poziom tej wody, która była w 1997 r. I to pokazuje, jak trzeba weryfikować dane statystyczne. Ostatnio taka powódź była ponad 25 lat temu, a mówiło się, że to była woda tysiąclecia. Hydrologia też się zmienia i trzeba to uwzględnić

w instrukcjach. Teraz operujący zbiornikami pewnie będą mówili: postąpiliśmy zgodnie z instrukcją. I pytanie, czy należy ich za to winić – zastanawia się ekspert.

– Czas pokazał, że te instrukcje nie przystają do rzeczywistości. A dodatkowo pogarsza sprawę to, że mamy tych zbiorników za mało i musimy działać jak aptekarze, z dużym wyczuciem i intuicją – dodaje.

Po pierwsze: przeciwdziałać

Wojciech Skowyrski przyznał, że istniejąca infrastruktura hydrologiczna „oczywiście nie zabezpiecza” przed powodzią najbardziej narażonych na nią terenów. – To wiadać gołym okiem. Powinniśmy retencionować ok. 15 proc. średniorocznego odpływu z terenu Polski. Optymalnie byłoby 20, ale w polskich warunkach topograficznych jest to trudne – wyjaśnia.

– W programie przeciwdziałania powodzi Ministerstwa Infrastruktury przeprowadzonym półtora czy dwa lata temu wyliczono, że 5 mld m sześć. jesteśmy w stanie zgromadzić. I to nie tylko w zbiorniki, ale mówimy tu też o retencji leśnej, o retencji związanej z zalewaniem wyrobisk pokopalnianych, związanej z rolnictwem. Te 5 mld to jest wartość, do której powinniśmy dążyć, bo my nie tylko walczymy (tymi samymi metodami) w tej chwili z powodzią, ale też i z suszą. I to powoduje, że musimy mieć tę retencję, która pozwoli nam zarówno zasilać koryto,

jak jest za mało wody, ale też przeciwdziałać nadmiernemu przepływowi, kiedy jest jej za dużo – tłumaczy ekspert.

Planowane w minionych latach inwestycje hydrologiczne, które mogłyby przyczynić się do zminimalizowania skutków tegorocznej powodzi, były często oprotostowywane przez ekologów, krytykowane przez polityków dzisiejszej koalicji rządzącej, ale także nierozumiejących powagi sytuacji mieszkańców. – Niestety, w 2019 r. miałem smutną przyjemność uczestniczyć w spotkaniu z mieszkańcami Kotliny Kłodzkiej w Międzylesiu. Dla mnie osobiście poziom agresji tych mieszkańców był zaskakujący. To był okres wyborczy, najgorszy moment, kiedy można było na ten temat rozmawiać, bo wmieszała się do tego polityka – wspomina były pracownik Wód Polskich.

– Ale mam też inne doświadczenia. Kiedy później rozmawialiśmy z mieszkańcami o budowie polderów na odcinku Oświęcim–Kraków, udało nam się uzgodnić budowę 11 sztuk i te poldery powstaną. To oznacza, że można rozmawiać z mieszkańcami i przygotowywać się do kolejnej rundy rozmów po tym doświadczeniu. Bo ludzie widzą, co się dzieje, a nie ma innej możliwości przeciwdziałania takim zjawiskom, jak budowa zbiorników – przekonuje rozmówca „Codzienniej”.

Czas ma znaczenie

Oprócz odpowiedniej infrastruktury na zminimalizowa-

nie skutków tego typu kataklizmów istotny wpływ ma także kompetentny, merytoryczny i oparty na wiarygodnych informacjach sposób zarządzania kryzysowego, tymczasem w piątek z ust premiera padło bardzo uspokajające stwierdzenie, że „prognozy nie są przesadnie alarmujące”. Z kolei wniosek o pomoc ze strony wojska wpłynął do dowództwa WOT dopiero w sobotę. Pytany o te kwestie ekspert przyznał, że „wszystkie działania, które mogą pomóc mieszkańcom i pomóc w pasie ewakuacji, jeśli są wcześniej rozpoczęte, są z pewnością korzystne”. Jako kluczowe zaś z hydrologicznego punktu widzenia ocenił „spłaszczanie fali powodziowej”.

Skowyrski przyznał, że obecnie zagrożenie powodziowe zdecydowanie się zmniejszyło, m.in. z uwagi na fakt, że „mocno spadły dopływy z Czech, bo przerwanie wałów w okolicy Ostrawy spowodowało, że fala gwałtownie spadła”. – Niejako Czesi stali się dla nas polderem zalewowym, przez co bardzo mocno obniżył się poziom Odry na dopływie Chaleupiek. A do zbiornika dopływa zdecydowanie mniej wody, niż dopływało. W szczytowym okresie dopływało tam razem z Olzą 2200 m sześć., a teraz zaledwie kilkaset metrów sześciennych. Wygląda na to, że sytuacja już się ustabilizuje i przyjdzie czas na liczenie strat – tłumaczy.

Konieczne inwestycje

– Ja zawsze podkreślam, że wykonanie całościowego programu (inwestycji w infrastrukturę hydrologiczną – przyp. red.) w Polsce kosztowałoby ok. 40 mld zł, a zabezpieczenie samej Kotliny Kłodzkiej ok. 2 mld zł. Jeżeli się nic nie zrobi, Kłodzko będzie bezbronne. I trzeba się liczyć z tym, że co jakiś czas wydamy dużo pieniędzy na niwelowanie skutków powodzi, a myślę, że byłoby lepiej wydać je na zbiorniki – przekonuje ekspert.

W jego ocenie infrastruktura wodna „zasługuje na to, żeby ją wzmacniać”. – I nie chodzi tu tylko o koszty samych inwestycji, ale i o koszty utrzymaniowe. To, że zbiornik w Kotlinie Kłodzkiej się rozmył, oznacza, że trzeba też wydać trochę pieniędzy na utrzymanie. I to trzeba zmienić, bo problem będzie narastał. Modele, które robiliśmy, analizując koszty i korzyści w programie suszowym, pokazują, że do 60 mld zł wydamy na suszę w ciągu najbliższych 10 lat, więc to nie są żarty – podsumowuje Skowyrski.



Mateusz Morawiecki

Były premier

Właściciele firm, którzy ratują teraz swój dobytek przed powodzią, nie mają jak zarobić na ZUS. Odroczenie terminu to nie rozwiązanie! Apeluję o zwolnienie ich ze składek -- dokładnie takie, jakie wprowadziliśmy w 2020 r.

PUBL...

13

POLITYKA \ Klęska państwa i polityków

Powinna powstać komisja śledcza

Dziś w Polsce ma się pojawić przewodnicząca Komisji Europejskiej, Ursula von der Leyen, która wraz z Donaldem Tuskiem ma wizytować obszary ogarnięte kryzysem powodziowym. Sam premier zapowiedział, że będzie z nią rozmawiał na temat „potrzeby budowania infrastruktury przeciwpowodziowej w tych krajach, które są coraz częściej zalewane, oczywiście w tym w Polsce”. Bo jest w opałach.



Wojciech Mucha

Trudno odczytywać zapowiedź tej wizyty inaczej niż jako rodzaj pomocy wizerunkowej dla Donalda Tuska. A tej potrzebuje wyraźnie. Oczywiście nie jest tajemnicą, że południowo-zachodnie rejony naszego kraju są szczególnie narażone na powódzie, które wraz ze zmianami klimatycznymi mogą i zapewne będą się powtarzać. Nie sposób jednak nie pytać – a wraz z opadaniem poziomu wody będzie rosła liczba pytań – dlaczego skala tragedii jest tak poważna w sytuacji, gdy – jak wskazuje coraz więcej danych – przynajmniej w części można było ograniczyć skutki żywiołu.

Komisja śledcza będzie potrzebna

„Po tej powodzi powinna powstać komisja śledcza. Mamy kilka wątków, które należy zbadać. Na przykład niespuszczanie wody ze zbiorników. Nysa została zalana w wyniku braku decyzji o spuszczeniu wody ze zbiorników. W trakcie gdy Czesi opróżniali swoje zbiorniki, w Polsce był trzymany wysoki stan wód i spuszczano tylko tyle, co do tych zbiorników napływało, nie szczyjąc się na falę powodziową, która już szła” – napisał na platformie X Krzysztof Bosak, lider Konfederacji.

Podobnych głosów jest więcej. Pytań jednak nikt Tuskiwi (na razie) nie zadaje. Media III RP niemal jednogłośnie ograniczają się do przekazywania rządowych komunikatów, także tych sprzecznych, a chcących zadawać pytania dziennikarzy (jak reporterów Telewizji Republika) nie wpuszcza się na konferencje prasowe i posiedzenia sztabów kryzysowych.

Skali problemu nie da się jednak ukryć, ponieważ obrazy i relacje w mediach, szczególnie społecznościowych, mówią same za siebie. Takie jak dramatyczny film, na którym radna Natalia Skierkowska z miasta Stronie Śląskie mówi re-



fot. Maciej Kulczyński/PAP

porterowi Polsatu o dzieciątkach zaginionych osób, a wszystkiemu towarzyszą ujęcia, gdzie widać ofiarę śmiertelną. W chwili gdy powstaje ten tekst, policja nie potwierdza informacji o zaginionych, wiadomo jest jednak o 10 tragicznie zmarłych i kolejnych poszukiwanych, a Stronie Śląskie wygląda jak zmiecione z powierzchni ziemi.

Obrazek szeryfa runął

Te i inne tragiczne informacje burzą nie tylko życie tysięcy Polaków, ale także usilnie budowany obraz Tuska i jego rządu jako rzekomych profesjonalistów. Ileż to nasłuchaliśmy się przez ostatnie miesiące o tym, że ekipa, która przejęła władzę 13 grudnia ubiegłego roku, to „w przeciwieństwie do poprzedników” specjaliści od zarządzania? Tymczasem, jak ujawnił były rzecznik rządu PiS Piotr Muller, w chwili tragedii ludzie premiera nie potrafili nawet uruchomić specjalnej rządowej strony, gdzie zbierane byłyby wszelkie informacje na temat skali tragedii i rodzaju pomocy.

W zamian widzimy Tuska w sytuacjach, gdy w trakcie sztabu kryzysowego ruga kolejnych urzędników, zapowiada konsekwencje i żąda dyscypliny. „Wścieka się”, jak przyjęło się określać stan premiera w mediach III RP.

Tak, Tusk wścieka się na całego, a transmitowane w mediach posiedzenia sztabu kryzysowych coraz bardziej przypominają ustawki rodem z putinowskiej Rosji. Tak było np. we wtorek, gdy od prezes Wód Polskich premier usłyszał dane na temat rzekomego niekontrolowa-

nego zrzutu wody ze zbiornika w Mietkowie, którego administratorem jest spółka Tauron. – Ta informacja, którą od pani otrzymaliśmy, o tym zrzucie wody, braku informacji i braku kooperacji, jest szokująca – grzmiał szef gabinetu z marsową miną i zapowiadał konsekwencje. Ostatecznie okazało się, że sytuacja wyglądała zgoła odmiennie, zrzut był konsultowany z lokalnymi władzami, a to Wody Polskie odmawiały współpracy z Tauronem już wcześniej.

Również we wtorek podczas posiedzenia sztabu kryzysowego prezydent Wrocławia Jacek Sutryk w pewnym momencie wypalił, że oto „pękło obwałowanie przepompowni zbiornika Mietków” (Dolny Śląsk). – Konieczna jest szybka ewakuacja ludzi – przekazał ku przerażeniu widzów, a na wieść o tym Tusk i jego ludzie niemal wypędzili ze sztabu część służb, w tym z policji i straży pożarnej, by ci „zajęli się sprawą i wrócili z informacją”, wszystko oczywiście pod czujnym okiem kamer mediów.

Tymczasem, jak się okazało, w samym Mietkowie nic na ten temat nie wiadziało. „UWAGA UWAGA MY NIC O TYM NIE WIEMY! Moi ludzie w Chwałowie, w Domanicach ani w Mietkowie nie odnaleźli jeszcze żadnego przecieku” – napisał niemal natychmiast w mediach społecznościowych Tomasz Sakuta, wójt gminy Mietków (pisownia oryginalna).

Istotnie. Żadnego przecieku w Mietkowie nie było, chodziło prawdopodobnie o inną drobną awarię zupełnie gdzie indziej. Ile osób zosta-

ło jednak wprowadzonych w błąd? Tego nie wiadomo.

Sutryk w programie Moniki Olejnik tłumaczył tego fake newsa... wojną hybrydową, jednak część komentatorów uznała ten incydent za celową pokazówkę, mającą dowiedzieć, że władze potrafią reagować natychmiast. Trudno wyobrazić sobie aż taki poziom cynizmu, pewne jednak jest, że w rządowej komunikacji wokół tragedii panuje potężny chaos.

Tusk najwyraźniej zdaje sobie z tego sprawę, o czym świadczą jego nerwowe wypowiedzi i rzeczywista „wściekłość”, ale i fakt, że on sam nie ukrywa już nawet, że aparat państwa wydaje się nieprzygotowany na taką skalę tragedii: „Nie przyjmuję tłumaczenia, że ktoś działa niewystarczająco energicznie, ale zgodnie z przepisami. Nie ma czasu na proceduralne wygodnictwo; oczekuję zaangażowania i czujności” – powiedział we wtorek, odnosząc się do sytuacji wokół zbiornika zarządzanego przez Tauron. Trudno jednak odczytywać te słowa inaczej niż jako wyraz bezradności, którą zauważają już nie tylko najbardziej krytyczni politycy i komentatorzy.

„Niestety, na każdym kroku słyszymy, że rząd zawiódł, że zabrakło wojska, koordynacji służb. Ciężar walki spadł na ochotników. OSP zrobiły wielką robotę, uratowały wielu ludzi i ich dobytek. Czapki z głów, ale w tej walce nie mogą być osamotnieni! Brakowało przygotowanych zapasów: piasku, kamienia, worków na piasek, samochodów, maszyn. Nie było planów działania, użycia zasobów działających

w regionie firm. Były miejsca, gdzie ludzie gromadzili się, żeby walczyć z żywiołem – i nie mieli czym” – napisał na platformie X Adrian Zandberg, lider partii Razem, relacjonując swoją wizytę w województwie opolskim. „Zbiórka trwa w naszych biurach poselskich. Jeśli możecie, pomóżcie. Ale przede wszystkim jest tu potrzebne systemowe wsparcie z budżetu. Bez tego będzie naprawdę źle” – dodał.

System państwa nie działa

Siłą rzeczy takie obrazy i informacje będą zestawiane ze zdjęciami mającymi ocieplić wizerunek premiera i jego urzędników, np. takimi, na których Tusk je zupe, którą „dostarczono mu od żony”, czy zdjęciami ubłoconych butów polskiego premiera, które jeden z fotografów celowo uchwycił po zakończeniu sztabu kryzysowego, lub filmem, na którym widać Tuska forsującego drzwi jednego z zalanych domów. Nagranie wykonano z wnętrza domu, co świadczy tylko o tym, że pierwszy musiał do niego dostać się nagrywając.

Wszystko będzie zestawiane także (a może przede wszystkim) z kluczowymi słowami premiera sprzed tragedii, gdy powiedział, że „prognozy nie są przesadnie alarmujące”. Dlaczego tak powiedział? Cóż, może i tę sprawę powinna wyjaśnić komisja śledcza.

Czy Ursula von der Leyen rzeczywiście pomoże wizerunkowo Tuskowi – nie wiadomo. Ale nie pomaga mu także ostatnio podany fakt. Jak powiedział Janez Lenarčič, komisarz UE ds. zarządzania kryzysowego, Unia Europejska ostrzegała państwa zagrożone powodzią: „W ramach systemu Copernicus zapewniłmy wcześnie ostrzeżenie zagrożonym obszarom. Od 10 do 13 września wysłaliśmy ponad 100 ostrzeżeń do władz w całym regionie”. O tym, że nie ma powodów do paniki, Tusk mówił właśnie wtedy, 13 września w piątek.

Zanim powstanie komisja śledcza, z Polski musi wyjechać Ursula von der Leyen, a przede wszystkim trzeba wszelkimi możliwymi sposobami uporać się z żywiołem.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-9

GOSPODARKA

10

OBRONA NARODOWA

11

KULTURA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

PROGRAM TV

15-16

SPORT



fot. mat. pras./d

„PRZYPIY WIARY” \ Nieprawdopodobna, lecz prawdziwa historia matczynej miłości, która pokonała niewyobrażalne przeszkody. Adoptowany syn Joyce Smith, John, wpada do lodowatej wody. Leży bez życia w szpitalu, ale Joyce nie poddaje się.

Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

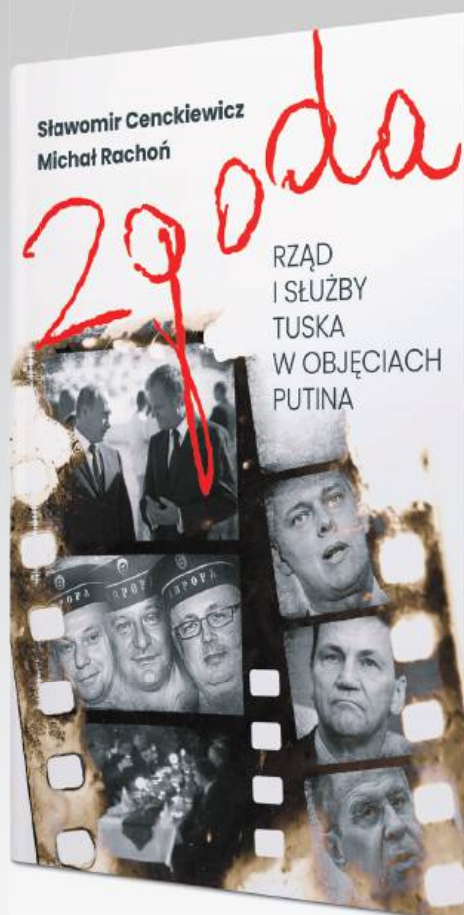
	TVP 1	TVP 2	POLSAT	REPUBLIKA	PULS	TRWAM
RANO	08:00 Akacja 38 (430) - serial 08:45 Ranczo (51) - serial 09:45 Komisarz Alex (106) - serial 10:45 Ojciec Mateusz (91) - serial 11:35 Korona królów. Jagiellonowie - serial 12:10 Agrobiznes 12:30 Agropogoda 12:35 To się oplaca 12:55 Natura w Jedynce 14:00 Wichrowe wzgórze (10) - serial 14:55 Jaka to melodia? - pr. rozryw.	07:55 Pytanie na śniadanie 11:15 Wspólny dom - magazyn 11:45 Dobry tytuł - mag. 12:30 Koło fortuny - telet. 13:15 Miłość i nadzieja (34) - serial 14:05 Va banque - telet. 14:35 Na sygnale (598) - serial 15:05 La Promesa - pałac tajemnic (23) - serial 16:00 Koło fortuny - telet. 16:35 Familiada - telet. 17:20 Miłość i nadzieja (35) - serial 18:15 Va banque - telet. 18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej 19:30 Barwy szczęścia (3032) - serial 20:05 Barwy szczęścia (3033) - serial 20:50 Tak to leciało! - teleturniej 21:50 Krucjata 2. Znak bliźniąt (2) - serial 22:40 Informacje kulturalne 23:00 Hala odlotów - talk-show 23:50 Podły, okrutny, zły - film biograficzny, USA 2019.	06:00 Nowy dzień z Polsat News 08:30 Malanowski i partnerzy (270) - serial 09:00 Malanowski i partnerzy (271) - serial 09:30 Sekrety rodziny (227) - serial 10:30 Dlaczego ja? (914) - serial 11:30 Gliniarze (714) - serial 12:30 Gliniarze (715) - serial 13:30 Gliniarze (716) - serial 14:35 Dlaczego ja? (1351) - serial 15:50 Wydarzenia 16:15 Pogoda 16:20 Interwencja 16:30 Na ratunek 112 (946) - serial 17:00 Gliniarze (971) - serial 18:00 Pierwsza miłość (3855) - serial 18:50 Wydarzenia 19:20 Lepsza Polska 19:25 Sport, pogoda 19:35 Malanowski. Nowe rozdanie (12) - serial 20:10 Nasz nowy dom - reality show 21:15 Przyjaciółki (280) - serial 22:25 Przypiy wiary - film biograf., USA 2019. Gdy syn Joyce Smith, John, wpada do lodowatej wody na zamrożonym jeziorze, wszystko wydaje się stracone. John leży bez życia w szpitalu, ale Joyce nie poddaje się. Jej niezachwiana wiara porywa wszystkich dookoła do modlitwy za uzdrowienie Johna.	05:30 Przyjaciele Republiki 06:00 Agro Info 06:05 Republika wstajemy! 06:20 Przyjaciele Republiki 06:35 Republika wstajemy! 06:50 Przyjaciele Republiki 07:00 Republika wstajemy! 07:10 Przyjaciele Republiki 07:30 #Michał Rachoń Jedziemy 09:01 Po 9:00 10:01 Po 10:00 11:01 Po 11:00 12:00 W samo południe 12:30 Republika dzień, Serwis 14:10 1410 Bitwa polityczna 15:00 Koronka do Miłosierdzia Bożego 15:15 Republika dzień 16:00 Republika dzień - Serwis 16:15 Republika dzień 16:55 Express Republiki 17:10 Express Republiki+ 17:30 Miłosz Kleczek zaprasza 18:55 Sport w Republice 18:58 Prognoza pogody 19:00 Dzisiaj - serwis informacyjny 19:45 Gość Dzisiaj 20:20 W punkt 21:45 Piachem w tryby 22:20 Mówi się... 22:55 Codziennie *****burza 23:10 Republika wieczór 23:50 Sport w Republice 00:00 Express Republiki 00:15 Express Republiki+ 00:35 Poland Daily 01:00 #Rock Rachoń 01:30 #Michał Rachoń Jedziemy 02:55 Dzisiaj - serwis informacyjny	06:00 Nash Bridges (78) - serial 07:00 Nash Bridges (79) - serial 08:00 Kobra - oddział specjalny (14) - serial 09:00 Unforgettable (13) - serial 10:00 Zaklinaczka duchów (29) - serial 11:00 Nie igraj z aniołem (23) - serial 12:00 Nie igraj z aniołem (24) - serial 13:00 Zaklinaczka duchów (30) - serial 14:00 Unforgettable (14) - serial 15:00 Lombard. Życie pod zastaw (491) - serial 16:00 Kurierzy 2 (53) - serial 17:00 Kurierzy 2 (54) - serial 18:00 Lombard. Życie pod zastaw (791) - serial 19:00 Lombard. Życie pod zastaw (792) - serial 20:00 Jak upolować faceta - komedia romantyczna, USA 2012 21:55 Sex Story - komedia romantyczna, USA 2011 00:00 Buster - komedia kryminalna, Wielka Brytania 1988. Film oparty na autentycznych wydarzeniach. Opowiada o napadzie stulecia na pociąg pocztowy w Wielkiej Brytanii. Łupem złodziei pada kilka milionów funtów. 02:00 Dzielnica strachu (271) - serial	08:00 Informacje dnia 08:15 Polski punkt widzenia 09:00 Na zdrowie 09:20 Opowieści Starego Testamentu 09:45 Zrozumieć wartość życia - rozmowa z dr Wandą Półtawską 10:00 Informacje dnia 10:15 Rozmowy niedokończone 11:25 Mysłac Ojczyzna 11:35 Przyroda i ludzie 12:00 Anioł Pański 12:03 Informacje dnia 12:20 Wykłady z konferencji „W obronie państwa prawa” 12:35 Wyrwani z ulicy - dok. 13:30 Msza święta z Jasnej Góry 14:35 Drogą ks. Bosco - dok. 15:00 Po stronie prawdy 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Z wędką nad wodę 16:35 Sól ziemi 17:05 Akademia pro-life 17:30 Odpowiedzialni za Kościół 18:00 Anioł Pański 18:05 Informacje dnia 18:15 Rozmowy niedokończone 19:30 Przyjaciele i bohaterowie 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Mysłac historia 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Głos serca 22:45 50 lat w Republice Konga 00:00 Słowo życia 00:05 Świat w obrazach
PO POŁUDNIU	15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej 16:05 Dziedzictwo (349) - serial 17:00 Teleexpress 17:15 Pogoda 17:20 Jaka to melodia? - pr. rozryw. 17:55 Klan (4371) - serial 18:25 Reportery - magazyn reporterów 18:45 Akacja 38 (457) - serial 19:30 19.30 19:55 Pytanie dnia 20:10 Sport 20:15 Pogoda 20:30 Korona królów. Jagiellonowie - serial 21:05 Ojciec Mateusz (402) - serial 22:05 Sprawa dla reportera 23:05 Warszawa: Miasto podzielone - film dokumentalny, Polska 2018 00:25 Profilerka (2) - serial 01:25 Bóg zemsty - dramat sensacyjny, USA 2011					
WIECZOREM						

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

GAZETA POLSKA
TWOJA STREFA WOLNEGO SŁOWA
Tygodnik **Gazeta Polska**
w każdą środę
PRENUMERUJ
www.prenumerata.swsmedia.pl

OGÓLNOPOLSKI
DZIENNIK!
Czytaj codziennie najnowsze wiadomości z Polski i ze świata.
Z nami będziesz na bieżąco!
Więcej na www.gpcodziennie.pl

Sławomir Cenckiewicz
Michał Rachoń**PRZED-
SPRZEDAŻ**RZĄD
I SŁUŻBY
TUSKA
W OBJĘCIACH
PUTINA**Zamów
zanim Tusk
zakaże
tej książki!****BESTSELLER****Ponad
750
stron!****JAK
ZAMÓWIĆ**Wejdź na sklep.GazetaPolska.pl
bądź zadzwoń pod numer **722 111 655**

*Książki zamówione w przedsprzedaży z drugiego nakładu
będą wysyłane od 5 października 2024 r.
Dane do przelewu lub wpłaty na pocztę: Niezależne Wydawnictwo Polskie sp. z o. o.,
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa. Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807**
*W tytule przelewu prosimy wpisać: imię i nazwisko oraz adres wysyłki.



NIE ŻYJE KRÓL STRZELCÓW MUNDIALU 1990

POŻEGNANIE \ W wieku 59 lat zmarł były włoski piłkarz Salvatore Schillaci, król strzelców mistrzostw świata w 1990 r. Były zawodnik m.in. Juventusu Turyn i Interu Mediolan od lat zmagał się z nowotworem. Napastnik wystąpił 16 razy w reprezentacji Włoch i strzelił siedem goli. Sześć z nich na mundialu.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl CZWARTEK 19 WRZEŚNIA 2024

SPORT

15

LIGA MISTRZÓW \ Bayern Monachium jako pierwszy w historii rozgrywek strzelił rywalowi dziewięć goli

Pierwszy hat trick z karnych

Bayern rozbił w Monachium Dinamo Zagrzeb 9:2 w 1. kolejce piłkarskiej Ligi Mistrzów. Cztery gole strzelił Anglik Harry Kane, w tym jako pierwszy piłkarz w historii aż trzy z rzutów karnych. W innych meczach emocji też było co niemiara. Broniący tytułu Real pokonał w Madrycie VfB Stuttgart 3:1, a Liverpool zwyciężył we Włoszech AC Milan 3:1. Nowy format rozgrywek od początku sprawdza się doskonale.

Artur Szczepaniak

Bayern nie dał żadnych szans mistrzom Chorwacji. Kane wpisał się na listę strzelców trzykrotnie z rzutów karnych i raz z gry. Tylko kilkunastu piłkarzom w historii Champions League udało się trafić do siatki więcej niż trzy razy w jednym spotkaniu, m.in. Robertowi Lewandowskiemu, który dokonał tego dwukrotnie.

Kane ma już 33 gole w Lidze Mistrzów i jest najsukcesowniejszym Anglikiem w historii tych rozgrywek. Na drugie miejsce spadł Wayne Rooney (30). Gole zdobyli tego dnia również Portugalczyk Raphael Guerreiro, debiutujący w LM Francuz Michael Olise, Leroy Sane i Leon Goretzka. – Liczą się trzy punkty. Dzie-



Harry Kane był bohaterem pierwszego dnia „odnowionej” Ligi Mistrzów | fot. RHR-FOTO/Imago sport/Forum

więć goli to niecodziennosc, ale to była dobra zabawa – skomentował trener Vincent Kompany.

We wtorkowy wieczór blisko było też pobicia rekordu największej liczby bramek w spotkaniu Champions

League, ale ostatecznie licznik zatrzymał się na 11. Rekord padł w listopadzie 2016 r., gdy Borussia Dortmund pokonała Legię Warszawa 8:4. Najwyższe zwycięstwa odniosły natomiast Real Madryt i Liverpool – po 8:0.

W poprzednim sezonie Bayern nie wywalczył ani jednego trofeum po raz pierwszy od ponad dekady. – Wszyscy mamy coś do udowodnienia i właśnie od tego rozpoczynamy ten sezon. Trener wymaga od nas pressingu, inten-

sywności w grze, niezależnie od tego, czy mamy piłkę, czy nie. Wiemy, że dysponujemy jakością, która pozwala nam zdominować każdego rywala – powiedział Kane.

Obronę tytułu dobrze rozpoczął Real Madryt, który wygrał przed własną publicznością z VfB Stuttgart 3:1. Brazylijczyk Endrick w wieku 18 lat i 58 dni został najmłodszym strzelcem gola dla Królewskich w jakichkolwiek rozgrywkach międzynarodowych. Poprzednim rekordzistą był Raul Gonzalez – 18 lat i 113 dni.

Od tego sezonu Liga Mistrzów rozgrywana jest w nowym formacie, m.in. zastąpiono fazę grupową rundą ligową: wszyscy uczestnicy rozgrywają po osiem meczów – po czterech u siebie i na wyjeździe – i są klasyfikowani w jednej, wspólnej tabeli.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Odkryj siłę przetrwania, historię Polski i podróż przez dzieje!

sklep.gazetapolska.pl



HISTORIA I TERAŻNIEJSZOŚĆ

PROF. WOJCIECH ROSZKOWSKI

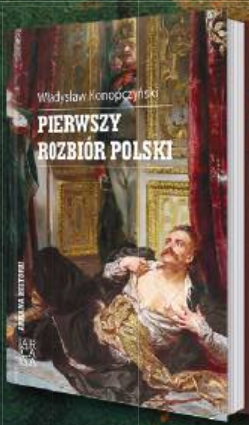
Format: 165x235 mm

Liczba stron: tom 1 – 514, tom 2 – 344

Oprawa: miękka

Znikające z listy lektur, mimo że wciąż aktualne. Przedstawiamy dwa tomy, które rzucają nowe światło na najnowszą historię Polski i świata. Profesor Wojciech Roszkowski opisuje wydarzenia, które ukształtowały rzeczywistość od 1945 roku aż po rok 2015. Te podręczniki nie tylko uczą, ale także skłaniają do refleksji nad teraźniejszością. Mimo że mają zniknąć z lektur szkolnych, pozostają cennym źródłem wiedzy dla każdego, kto chce zrozumieć współczesny świat. Ostatnie sztuki w sprzedaży!

**HISTORIA
W NAJLEPSZYM
WYDANIU!**



PIERWSZY ROZBIÓR POLSKI

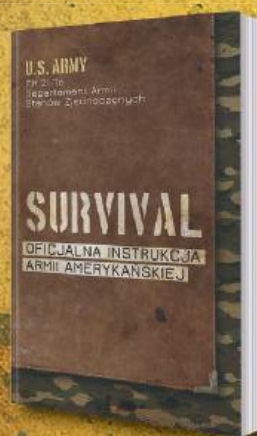
WŁADYSŁAW KONOPCZYŃSKI

Format: 150x210 mm

Liczba stron: 372

Oprawa: twarda

Poznaj dzieje, które ukształtowały Rzeczpospolitą. Władysław Konopczyński w swojej książce „Pierwszy rozbiór Polski” zabiera nas w podróż do XVIII wieku, kiedy to rozgrywał się narodowy dramat. Dzięki klarownemu stylowi i precyzyjnej analizie ta książka jest nie tylko wyjątkowym studium historycznym, ale także fascynującą lekturą, którą czyta się jednym tchem.



SURVIVAL. OFICJALNA INSTRUKCJA ARMII AMERYKAŃSKIEJ

Format: 124x194 mm

Liczba stron: 464

Oprawa: broszurowa

Niezależne Wydawnictwo Polskie Sp. z o.o.,
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

Konto 61 1240 6003 1111 0010 7516 5807
sklep@gazetapolska.pl / tel. 722 111 655

sklep.gazetapolska.pl
Sklep Niepodległego Polaka



ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-9 GOSPODARKA
10 OBRONA NARODOWA
11 KULTURA
12-13 PUBLICYSTYKA
14 PROGRAM TV
15-16 SPORT

SERIE A \ AS Roma, której piłkarzem jest Nicola Zalewski, zwolniła trenera Daniele De Rosiego. Stołeczny klub nie odniósł ani jednego zwycięstwa w pierwszych czterech kolejkach włoskiej ekstraklasy. Zmiana może być „nowym otwarciem” dla Polaka, który stracił miejsce w składzie.

ZARZĄD PKOl \ Prezes Radosław Piesiewicz nie zostanie odwołany. Zarzuty wobec niego okazały się nieprawdziwe

Wymysły ministra Nitrasa

Podczas obrad zarządu Polskiego Komitetu Olimpijskiego nie było postawionego wniosku o odwołanie prezesa Radosława Piesiewicza. Minister sportu Sławomir Nitras sugerował, że zarabia on ponad 100 tys. zł miesięcznie. Okazuje się, że pensja prezesa jest trzy razy mniejsza. Tak samo jak kwoty, które Piesiewicz miał wydawać na hotele w Paryżu podczas igrzysk. Nitras mówił o 1800 euro za dobę, a kosztowały one 800 zł.

Artur Szczepanik

Nitras znowu został przyłapany na kłamstwie. Tym razem jego wymysły prostował wiceprezes PKOl, prezes Polskiego Związku Żeglarskiego Tomasz Chamera, do tej pory główny krytyk Piesiewicza z zarządu.

Nitras w wywiadach opowiadał, że Piesiewicz zarabia 100, a nawet 150 tys. zł miesięcznie. Skarbnik PKOl podczas posiedzenia zarządu przedstawił jednak dowody, że jest to kilka razy mniej. – Nie chcę precyzować, bo to jednak byłoby nieeleganckie. Myślę, że prezes sam odpowie. Ja tylko obrazuję skalę. Fakty są takie, że prezes ma wynagrodzenie o wiele mniejsze, niż spekulowano, chociaż zastrzeżenia wciąż budzi forma zawarcia umowy – powiedział dla Sport.pl Chamera. – Minister musiał mieć podstawy do swoich opinii, zastanawiająca jest jednak spora rozbieżność – podkreślił wiceprezes PKOl. Drugim zarzutem Nitrasa wobec Piesiewicza były

koszty wyjazdu kadry olimpijskiej, towarzyszących im działaczy i partnerów PKOl. Minister sportu znowu rzucał liczbami, które sam sobie wymyślił. Zarząd otrzymał bowiem rachunki, w których nie było hoteli dla działaczy po 1800 euro za dobę. „Po zarządzie słyszymy, że w wojnie Nitras-Piesiewicz na tę chwilę górą jest ten drugi” – komentuje Sport.pl, portal należący do... Agory.

– Wyjaśnienia, które zostały przedstawione, na pewno nie są pełne, ale też ich autorzy sensownie wytłumaczyli, dlaczego potrzebują jeszcze trochę czasu, żeby podliczyć pełne wydatki. Generalnie wiele wątpliwości zostało rozwianych. Prezes, skarbnik PKOl i sekretarz generalny zobowiązali się do przedstawienia wszystkich szczegółów do 30 września. Wszyscy wiemy, jak funkcjonują służby księgowo: potrzeba trochę czasu na wszystkie rozliczenia, podatki itp. Dostaliśmy zapewnienie, że nie ma problemu z płynnością finansową PKOl i będą zapewnione środki fi-



Radosław Piesiewicz pozostanie na stanowisku prezesa PKOl
fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

nansowe na nagrody dla medalistów olimpijskich, a gala odbędzie się zgodnie z planem 12 października – mówił Chamera.

Także Adam Małysz, prezes Polskiego Związku Narciarskiego, po posiedzeniu

zarządu nie miał żadnych zastrzeżeń do przedstawionych przez prezesa PKOl dokumentów. Były skoczek na pytanie, czy popiera obecne władze PKOl z prezesem Piesiewiczem na czele, przyznał, że „popiera trans-

parentność”. – Głosowałem za prezesem, za tym, żeby wszystko było jasne. Mam nadzieję, że tak będzie – podsumował.

Piesiewicz po posiedzeniu wypowiedział się bardzo krótko dla mediów. – Do 30 września wypowiem się na specjalnie zwołanej konferencji prasowej. Jesteśmy transparentni w 100 proc. Wczoraj na mój wniosek rozpisaliśmy wybory w Polskim Związku Kolarskim, bo chcę się skupić tylko na pracy w PKOl – mówił Piesiewicz, który do niedawna łączył obie funkcje.

Jak przyznała rzeczniczka PKOl Katarzyna Kochaniak-Roman, po poprzednich letnich igrzyskach PKOl rozliczał się do końca marca następnego roku, ale teraz, o ile spłyną wszystkie dokumenty i faktury, planuje to zrobić zdecydowanie wcześniej.

Obrady zarządu trwały aż cztery godziny. – Wiele spraw, które przekazują media na temat PKOl, jest nieprawdą – oświadczył prezes Polskiego Związku Pięcioboju Nowoczesnego Janusz Peciak. – Obecny wizerunek PKOl jest bardzo słaby i trzeba zrobić wszystko, aby go w oczach opinii publicznej poprawić – podkreślił Chamera.

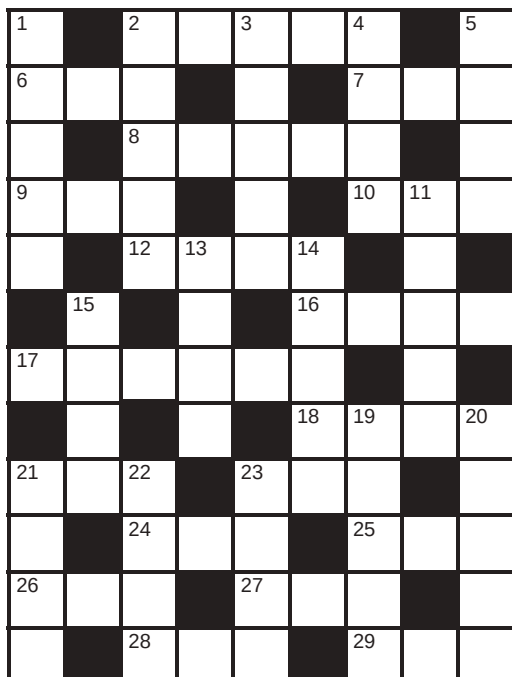
Nitras atakuje Piesiewicza od początku swojej kadencji w ministerstwie sportu. Przekonuje, że swoje stanowisko zawdzięcza PiS. Przez wywołaną przez niego wojnę od PKOl zaczęli odwracać się sponsorzy.

KRZYŻÓWKA

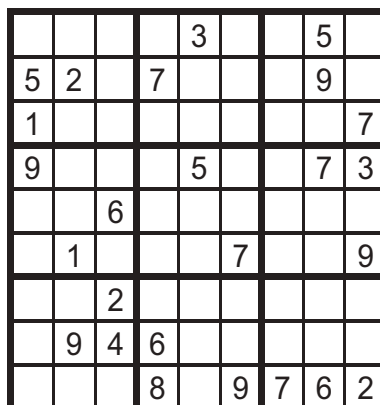
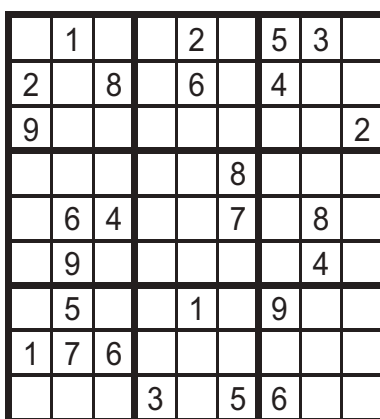
POZIOMO

- łańcuch górski
- rodzaj nijaki
- piracki trunek
- imitacja marmuru
- wąż z piór
- miara gruntu
- część gitary
- karp lub flądra
- leśnicówka Gałczyńskiego
- stolica Norwegii
- żona Adama
- zespół z Chylińskiej
- od stycznia do grudnia
- kuzyn karpia
- połowa łańcucha DNA
- narząd wzroku
- arab lub kucyk
- łączy blachy
- przy wale studni
- wiano, majątek
- męska bielizna
- czasem na ugorze
- mazidło w zawiasach
- izolowany przewód
- cel Jazona
- środek chłodzący w lodówce

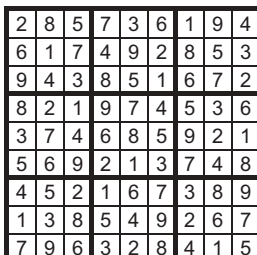
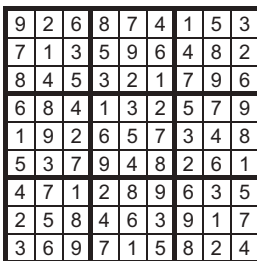
- niezbędna do transfuzji
- pokój gościnny
- ozdobna szata księdza
- unijna waluta
- alkohol do ciast
- lepszy od płotki



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

**Gazeta
Polska
codziennie**

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska
Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.)
Anna Krajowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.)
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Rączkarkow,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Rada nadzorcza: Ryszard Czarniecki (przewodniczący)
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.